

Święty Augustyn

„De virginitate”

1. Napisałem ostatnio księgę „O dobrym małżeństwie”, w której udzielałem i udzielam rad także dziewicom Chrystusa, by - otrzymawszy wspanialszy dar - nie pogardzały, porównując ze sobą, ojcami i matkami ludu Bożego, by nie myślały, że ludzie (których Apostoł przedstawia jako drzewo oliwne, by dzika oliwka, zaszczerpiona, nie wbiła się w pychę) służący Chrystusowi w rzeczach przyszłych nawet przez zrodzenie potomstwa mniejsze mają zasługi dlatego, że Bożym prawem wstrzeźliwość lepsza jest niż życie w małżeństwie, a Boże dziewictwo lepsze niż zaślubiny. Zaprawdę, w nich przygotowane są i wprowadzane rzeczy przyszłe, które możemy oglądać już teraz w sposób cudowny i prawdziwie, lecz życie w małżeństwie ma także misję prorocką: z niego jest, nie przez zwyczajną ludzkim pragnieniom radość, lecz przez głębokie Boże prowadzenie, czasem płodność, której należy się cześć, a czasem także bezpłodność, którą owocną uczynić należy. Tymczasem dla tych, którym powiedziano „jeżeli nie wytrwają, niech zawierają małżeństwa” nie mamy pociechy, lecz słowa dobrej rady. Tym zaś, którym powiedziano „niech pojmie to, kto może”, musimy udzielać rad, by nie doznały niepokoju, musimy niepokoić, by nie stały się dumne. Nie tylko bowiem wywyższa się dziewictwo po to, by można je miłować - trzeba je także mądrze prowadzić, by nie uniosło się pychą.

2. Taki jest cel mojej księgi: niech pomaga mi Chrystus, Syn Dziewicy i Oblubieniec dziewic, według ciała zrodzony z dziewiczego łona, według Ducha zaślubiony w dziewiczych zaślubinach. Cały bowiem Kościół jest dziewicą zaślubioną jednemu Mężowi - Chrystusowi, jak mówi Apostoł. Jakże wielka cześć należy się tym członkom Kościoła, którzy nawet w swym ciele strzegą tego, co cały Kościół strzeże wiarą! Kościół naśladuje Matkę swego Oblubieńca i swojego Pana, i jak Ona jest jednocześnie i matką, i dziewicą. Bo jeśli Kościół nie jest dziewicą, do czyjej czystości się odwołuję? A jeśli nie jest matką, do czyich zwracam się dzieci? Maryja zrodziła Głowę Ciała według ciała, Kościół rodzi członki Ciała według Ducha. W obu dziewictwo nie przeszkadza płodności, w obu płodność nie zabiera dziewictwa. A jednak, choć cały Kościół jest święty i ciałem, i duchem, nie cały jest dziewiczy ciałem, lecz cały duchem. O ileż świętszy jest więc w tych, w których dziewiczy jest i ciałem, i duchem!

3. Zapisano w ewangelii słowa o matce i braciach Chrystusa, o Jego krewnych według ciała, że, gdy powiedziano Mu, że stoją na zewnątrz - nie mogli bowiem wejść do Niego z powodu tłumu - On odpowiedział: któż jest moją matką i którzy są moimi braćmi? I wyciągając rękę w stronę swych uczniów rzekł: to są moi bracia, ci, którzy pełnią wolę Ojca mojego, ci są moimi braćmi, siostrami, matką. Czegóż chciał nas nauczyć, jeśli nie tego, byśmy bardziej cenili pokrewieństwo ducha nad więzy krwi, nasze pokrewieństwo w Duchu, że ludzie nie dlatego są błogosławieni, że spokrewnieni są ze świętymi, a dlatego, że posłusznie idąc za ich przykładem trzymają się ich nauki i sposobu postępowania. Zatem Maryja jest bardziej błogosławiona przez wiarę w Chrystusa niż przez poczęcie Chrystusa w ciele. Powiedział bowiem jednej, która krzyczała: błogosławione łono, które Cię zrodziło -

tak, ale raczej błogosławieni ci, którzy słuchają Słowa Bożego i zachowują je. Wreszcie jakąż korzyść dla Jego braci według ciała, którzy w Niego nie uwierzyli, z tego, że są Jego braćmi? Także Maryja nie odniosłaby żadnej korzyści ze swej matczynej bliskości z Nim, gdyby nie zrodziła Go w sercu z większym błogosławieństwem niż rodząc Go w ciele.

4. Jej dziewictwo było Mu tym miłsze i tym milej przyjęte, że to nie Chrystus, w Niej poczęty, zachował Jej czystość przed mężczyzną, lecz że to Ona sama wybrała czystość dla Boga zanim On się począł i z Niej narodził. Wskazują na to słowa, jakie wypowiedziała do anioła przy zwiastowaniu: Jakże - powiedziała - to się stanie, skoro nie znam męża? Nie powiedziała by tego z pewnością gdyby już wcześniej nie ślubowała dziewictwa Bogu. A ponieważ zwyczaj Izraelitów wtedy to odrzucały, została zaślubiona mężowi sprawiedliwemu, który nie wziąłby od Niej siłą tego, co wcześniej obiecała, a raczej chronił od wszelkiej przemocy. Bo gdyby nawet powiedziała tylko „Jak to się stanie”, nie dodając, że „nie zna męża” - gdyby zaślubiła męża z zamiarem współżycia seksualnego, nie pytałaby z pewnością jak urodzi obiecane Syna - była przecież kobietą.

Mógł Ją poprosić, by pozostała dziewicą, by w Niej dokonał się cud wcielenia Syna Bożego, który przybrał postać sługi - lecz, jako wzór świętych dziewic, by nie myślano, że Ona jedna musiała pozostać czysta, by począć Dziecię nie współżyciem z mężczyzną - Ona ofiarowała swą czystość Bogu wcześniej, nie wiedząc jeszcze, że pocznie, po to, by naśladowanie życia Nieba w ziemskim śmiertelnym ciele było dobrowolnym ślubem, nie z rozkazu, wyborem z miłości, nie koniecznością służby. Zatem Chrystus, zrodzony z Dziewicy, która wybrała dziewictwo nie wiedząc jeszcze, Kogo porodzi, nie rozkazywał, a zaakceptował w Niej święte dziewictwo. Nawet u tej Kobiety, z której przyjął postać sługi - chciał, by to była jej wolna decyzja.

5. Nie ma zatem powodu, by Boże dziewice smuciły się, że nie mogą być matkami według ciała, gdyż zachowują czystość. Jemu tylko jednemu przystało być zrodzonym z dziewicy. On w narodzeniu nie ma sobie równych. A jednak tamte dziewicze narodziny są ozdobą wszystkich świętych dziewic - one razem z Maryją są matkami Chrystusa, jeśli tylko pełnią wolę Jego Ojca. Gdyż i sama Maryja jest bardziej godna pochwały i błogosławieństwa dlatego, że jest matką Chrystusa nie według ciała, a według Jego słów „kto pełni wolę mojego Ojca, który jest w niebie, ten jest mi bratem, siostrą i matką”. Przedstawia na sposób duchowy wszystkie te rodzaje pokrewieństwa z Nim w ludziach przez Niego odkupionych. Za braci i siostry bierze świętych mężczyzn i święte kobiety, współdziedziców Jego niebiańskiego dziedzictwa. Matka Jego jest cały Kościół, rodzący Jego członki, Jego wiernych. Matką Jego jest także każda pobożna dusza, pełniąca wolę Bożą przez owocną miłość - w nich On się powoli rodzi, aż się w nich ukształtuje. Dlatego Maryja według ciała jest tylko matką Chrystusa, a przez pełnienie woli Bożej w Duchu jest Mu i matką, i siostrą.

6. Dlatego Ona jedyna spośród kobiet jest i dziewicą, i matką, nie tylko według Ducha, lecz i według ciała. A w Duchu nie tyle jest matką Głowy, samego Zbawiciela - w Duchu to On raczej Ją zrodził - lecz matką nas wszystkich, którzyśmy w Niego uwierzyli - i Ona też zawiera się w tej grupie, słusznie zwanej „dziećmi Oblubieńca” - jest matką Jego członków, którymi my jesteśmy. Ona w miłości rodzi wiernych zrodzonych przez Kościół, członki Głowy, Ta, która według ciała jest matką Głowy. Było bowiem konieczne, by nasza Głowa, przez cud niezgłębiony, zrodziła się z ciała dziewicy - po to, by mógł przez to wskazać, że my, Jego członki, z Ducha zrodzimy się z dziewicy-Kościola.

Zatem tylko Maryja jest i matką, i dziewicą, i według ciała, i według Ducha: matką Chrystusa i dziewicą Chrystusa. Kościół zaś, w świętych, którzy będą posiadać królestwo Boże, według Ducha jest cały i matką, i dziewicą Chrystusa, zaś według ciała nie cały. W

niektórych świętych jest według ciała dziewicą Chrystusa, w innych według ciała jest matką - ale nie matką Chrystusa.

Zaiste, według Ducha, poprzez świętość życia i czystość serca, prawe sumienie i nienaruszoną wiarę, przez pełnienie woli Ojca i wierne kobiety zamężne, i dziewice poświęcone Bogu są matkami Chrystusa. Te jednak, które w małżeństwie rodzą dzieci według ciała, nie rodzą Chrystusa, lecz Adama. Potomstwo ich, zanurzone w sakramentach, może stać się członkami Chrystusa - mogą je do tego doprowadzić, jeśli są świadome, jakie zrodziły potomstwo

7. Powiedziałem o tym, by nie zdarzyło się, by płodność małżeńska ośmieliła się równać z dziewiczą czystością, samą Maryję podając jako przykład i dziewicom Bożym mówiąc tak: „Ona nosiła w swym ciele dwie rzeczy godne czci: dziewictwo i płodność, Ona porodziła, pozostając Dziewicą. To szczęście my podzieliłyśmy, nie mogąc posiadać jednocześnie obu, i wy jesteście dziewicami, podczas gdy my jesteśmy matkami - i niech w tym, co jest dla was brakiem z powodu braku potomstwa, pociesza was wasza zachowana czystość, a nam nasze dzieci wynagradzają utratę dziewictwa.” Tak mogłyby powiedzieć świętym dziewicom wierne kobiety zamężne, lecz miałyby rację tylko wtedy, gdyby rodziły swym ciałem chrześcijan - w tym tylko, prócz dziewictwa, ustępując cielesnej płodności Maryi, że Ona porodziła Głowę, a one rodzą członki Ciała. A w takich słowach twierdziłyby, że dlatego tylko wychodzą za mąż i współżyją z mężami, by mieć dzieci - a myśląc o dzieciach tylko o to jedno dbają, by zdobyć je dla Chrystusa i to jak najszybciej. A przecież dzieci zrodzone z ciała nie są od razu chrześcijanami, lecz stają się nimi potem - i to Kościół je rodzi, będąc według Ducha matką członków Ciała Chrystusowego, i z Niego także Kościół jest duchowo dziewicą. I tu współpracują z Kościołem święte matki, choć nie zrodziły swym ciałem chrześcijan - jeśli wiedzą, że nie potrafią zrodzić chrześcijan według ciała: współpracują w porządku Ducha, w którym one także są i dziewicami, i matkami Chrystusa, współpracują „w wierze, która działa przez miłość”.

8. Zatem żadna płodność w porządku ciała nie może się równać ze świętym dziewictwem, nawet tym w porządku ciała. Tego ostatniego nie czcimy bowiem za to, że jest dziewictwem, lecz dlatego, że zostało ofiarowane Bogu i, chociaż dochowane w ciele, podtrzymywane jest wiarą i oddaniem Duchowi. Oznacza to, że nawet dziewictwo ciała ma wymiar duchowy, jeżeli wstrzemięźliwość ślubowano i dochowano jej ze względu na Boga. Bo przecież jak nikt nie będzie posługiwał się niewłaściwie swym ciałem, jeżeli wcześniej nie zgrzeszy w swym duchu, tak samo nikt nie dochowa czystości w ciele, jeśli wcześniej nie zaszczepli czystości w swej duszy. Co więcej, jeśli nawet czystość małżeńska, w ciele dochowywana, przypisywana jest duszy, nie ciału - bo tylko pod przewodnictwem i pod władzą duszy ciało powstrzymuje się od współżycia poza zawartym związkiem małżeńskim - to o ileż bardziej, z o ileż większą czcią powinniśmy przyjąć wśród dóbr duchowych wstrzemięźliwość (a przez nią podejmuje się śluby dziewiczej czystości ciała, konsekruje ją i zachowuje dla samego Stwórcy duszy i ciała).

9. Stąd także nie trzeba nam sądzić, że płodność ciała tych, które w małżeństwie pragną jedynie zbawienia swych dzieci, by w Chrystusa się przyoblekły, może wynagrodzić utratę dziewictwa. Zaprawdę, w minionych czasach, nim Chrystus w ciele przyszedł na świat, potrzebny był naród według porządku ciała, naród wielki, lud proroków. Teraz natomiast, gdy członki Chrystusa zbierają się w lud Boży, do Bożego Miasta Królestwa Niebieskiego z każdego narodu i rasy, kto jest zdolny przyjąć święte dziewictwo, niech przyjmuje, kto zaś nie potrafi wytrwać, niech zawrze małżeństwo. Bo gdyby jakaś bogata kobieta przeznaczyła swe pieniądze na dobre dzieło i zaczęła wykupywać niewolników pochodzących z różnych narodów po to, by czynić ich chrześcijanami - czyż taka nie zrodzi więcej członków Ciała Chrystusowego, w większym bogactwie niż którakolwiek, jakkolwiek płodna, rodząca

według ciała? A taka nie będzie przecież śmiała porównać daru swych pieniędzy do ofiary świętego dziewictwa. Płodność ciała nie może być logicznie przedstawiana jako wyrównanie za utratę czystości, jeśli rozpatrujemy ją jako rodzenie przyszłych chrześcijan. Byłoby bowiem bardziej owocne sprzedać dziewictwo za ogromne pieniądze i wykupić o wiele więcej dzieci niż jedna kobieta mogłaby urodzić, i nawrócić je na chrześcijaństwo - lecz byłoby to, oczywiście, ogromną głupotą.

Niech zatem kobiety zamężne posiadają właściwe im dobra, o których pisałem z należąca czią w innej księdze - lecz niech z jeszcze większą czią traktują święte dziewice, jak to zresztą zwykły czynić. Święte dziewice posiadają dobra większe i o nich opowiem w niniejszej księdze.

10. Albowiem kobiety zamężne w tym nawet nie powinny porównywać swej godności do wstrzemięźliwości dziewic, że chlubią się, iż to z nich rodzą się dziewice. To bowiem nie jest dobrem wynikającym z małżeństwa, lecz z samej natury. Tak postanowił Bóg, że każda dziewczynka poczęta z każdego stosunku dwojga ludzi rodzi się dziewicą, czy współżyją w uczciwym małżeństwie, czy też poza małżeństwem i poza prawem. A przecież żadna nie rodzi się świętą dziewicą. Więc tak to jest, że nawet z nierządu rodzą się dziewice, ale święte dziewice nie rodzą się nawet ze współżycia małżonków.

11. Nie to bowiem sławimy w dziewicach, że są dziewicami, lecz że są poświęcone Bogu w swej wstrzemięźliwości. Nie powiem nic niezwykłego twierdząc, że kobieta zamężna wydaje mi się szczęśliwsza niż dziewica szukająca męża: pierwsza ma już to, czego pragnie druga, zwłaszcza jeśli nie jest z nikim zaręczona. Pierwsza chce zadowolić tylko jednego, druga chce przypodobać się wielu, nie wie bowiem, któremu zostanie oddana, i tym tylko chroni przed ludźmi swą skromność, że nie szuka między nimi partnera do grzechu, lecz męża. Taką dziewicę można logicznie porównywać z mężatką, która nie szuka już wielu miłości, bo z tłumu wybrała jedną miłość, a znalazłszy, podporządkowuje się tej jednej i zajmuje się sprawami świata po to, by przypodobać się mężowi.

Taka jednak, która pokochała Tego, co najpiękniejszy jest z synów ludzkich, nie mogąc jak Maryja począć Go w ciele, zachowuje dziewictwo ciała dla Tego, którego poczęła w sercu. Takiego dziewictwa nie zrodzi cielesna płodność, nie wywodzi się ono z ciała i krwi. Jeśli chcielibyśmy odszukać jego matkę, jest nią Kościół. Nikt nie zrodzi świętej dziewicy, jeśli nie święta dziewica zaślubiona jednemu Mężowi, Chrystusowi, ta, która ma Mu być przedstawiona czysta, bez skazy. Z niej, z Kościoła dziewiczego - nawet jeśli nie w całości ciałem, to całkowicie dziewiczego Duchem - rodzą się święte dziewice czyste i ciałem, i duszą.

12. Zatem niech małżeństwa posiadają dobra właściwe sobie - nie to, że poczynają dzieci, lecz że poczynają dzieci w czystości, uczciwie i zgodnie z prawem, w duchu partnerstwa, że współpracują w wychowaniu dzieci, że dzieci swe odpowiednio kształcą ku dobremu celom, że dochowują wierności jedno drugiemu i nie cudzołożą, że nie łamią sakramentu małżeństwa. Wszystkie te jednak sprawy są zwykłym ludzkim obowiązkiem. Dziewicza czystość zaś, która ze względu na Boga powstrzymuje się od wszelkiego współżycia seksualnego, jest udziałem aniołów i już w śmiertelnym ciele uczestniczy w niezniszczalnej wieczności. Temu musi ustąpić wszelka płodność ciała, wszelka czystość małżeńskiego współżycia. Dziewictwo nie jest w mocy człowieka, małżeństwo zaś nie należy do wieczności. Wolny wybór odrzuca płodność ciała, a Niebo nie zna czystości życia małżeńskiego. Z pewnością ci, co już w ciele posiadają to, co nie jest z ciała, w wieczności posiadają więcej niż inni.

13. Stąd też wynika, że są w niewiarygodny sposób pozbawieni mądrości ci, co uważają, że dobro wstrzemięźliwości nie jest konieczne dla Królestwa Niebieskiego, lecz że

podejmuje się czystość tylko ze względu na terażniejszy świat, gdyż żyjący w małżeństwie rozdierani są na wszystkie strony przez troski tego świata, natomiast dziewice i ludzie żyjący w czystości są od tego wolni. Jak gdyby z tego tylko względu lepiej było nie zawierać małżeństw, by uniknąć niebezpieczeństw obecnych czasów - nie zaś po to, by zyskać cokolwiek w życiu przyszłym.

Ludzie, którzy tak twierdzą, powołują się na słowa Apostoła, by nie wydawało się, że z własnych wypełnionych pychą serc wydają próżne sądy. „Nie mam zaś nakazu Pańskiego co do dziewic, lecz daję radę jako ten, który - wskutek doznanego od Pana miłosierdzia - godzien jest, aby mu wierzone” - pisze Apostoł. „Uważam, iż przy obecnych utrapieniach dobrze jest tak zostać, dobrze to dla człowieka tak żyć.” Przy obecnych utrapieniach, mówią, a nie ze względu na wieczność, która nadejdzie. Jak gdyby Apostoł przejmował się obecnymi utrapieniami z innych względów niż przyszłość, jaką one kształtują i zapewniają, przecież nie wzywa żadnym swym słowem do niczego innego niż życie wieczne.

14. Zatem trzeba nam unikać obecnych utrapień jako przeszkody stawianej dobrom przyszłym, tych wymagań, jakie podejmuje życie w małżeństwie, zmuszone do zajmowania się sprawami świata, że mąż musi przypodobać się żonie, a żona mężowi. Nie żeby to oddzielało od Bożego królestwa czy było grzechem. Grzech bowiem określa się nakazem, nie radą, bo powodem potępienia jest nieposłuszeństwo Bogu, który nakazuje. Natomiast w sprawach dotyczących Królestwa Bożego, gdzie chodzi o dobra, jakie można osiągnąć w wyższym stopniu, bardziej myśląc o tym, jak przypodobać się Bogu - tego z pewnością będzie mniej, gdyż z konieczności żyjąc w małżeństwie mniej się myśli o tych rzeczach.

Dlatego pisze „nie mam nakazu Pańskiego co do dziewic”. Bowiem gdyby ktoś nie posłuchał nakazu, byłby winny i podlegał karze. A w ten sposób nie jest winą zaślubienie czy bycie zaślubionym. Gdyby było grzechem, Bóg zabroniłby tego przykazaniem. Tymczasem co do dziewic nie ma przykazania Pańskiego.

Odkąd jednak otrzymawszy przebaczenie unikamy grzechu, musimy zbliżać się ku życiu wiecznemu. A życie wieczne jest chwałą nie taką samą dla wszystkich, co będą żyć wiecznie, niektórzy więcej otrzymają niż inni. By zaś otrzymać to „więcej”, nie wystarczy powstrzymać się od grzechu. Trzeba Temu, który dał nam wolność, w wolności ślubować coś, czego nieślubowanie nie byłoby winą, zaś ślubowanie i dochowanie ślubu jest godne pochwały. „Daję radę jako ten, który - wskutek doznanego od Pana miłosierdzia - godzien jest, aby mu wierzone” - pisze, nie powinienem bowiem skąpić dobrych rad, jeśli zasługuję na wiarę nie przez własne zasługi, lecz przez Boże Miłosierdzie.

„Uważam, iż przy obecnych utrapieniach dobrze jest tak zostać, dobrze to dla człowieka tak żyć.” To, pisze, co do czego nie mam Pańskiego nakazu, lecz o czym daję radę, czyli dziewictwo, uważam za dobre z powodu obecnych utrapień, którym małżeństwo musi się podporządkować: że mniej myśli się o sprawach Bożych niż potrzeba, by osiągnąć „więcej” chwały, nieosiągalnej dla wszystkich obdarzonych życiem wiecznym i zbawionych. „Jedna gwiazda różni się jasnością od drugiej. Podobnie rzecz się ma ze zmartwychwstaniem.” Dlatego zatem, pisze, „dobrze jest dla człowieka tak żyć”.

15. Później dodaje Apostoł te słowa: „Jesteś związany z żoną? Nie usiłuj odłączać się od niej! Jesteś wolny? Nie szukaj żony!” Z tych dwu pierwsze jest nakazem, którego przekroczenie łamie prawo. Bezprawne jest oddalenie żony, chyba że w przypadku nierządu - tak powiedział Pan w ewangelii. Drugie zaś, o czym pisze Apostoł, „Jesteś wolny? Nie szukaj żony!”, jest radą, nie nakazem. Wolno szukać żony, lecz lepiej nie szukać.

Wreszcie, dodaje jednoznaczne słowa: „jeżeli się ożenisz, nie grzeszysz, podobnie i dziewica, jeśli wychodzi za mąż, nie grzeszy”. Wcześniej, po zdaniu „Nie usiłuj odłączać się

od niej”, nie dodał, „a jeśli się odłączysz, nie grzeszysz”. Wcześniej bowiem powiedział: „Tym, którzy trwają w związkach małżeńskich, nakazuję nie ja, lecz Pan, żona niech nie odchodzi od swego męża! Gdyby zaś odeszła, niech pozostanie samotną albo niech się pojedna ze swym mężem” - może się bowiem zdarzyć, że odeszła nie przez swoją winę, lecz z winy męża. Potem dodaje: „Mąż również niech nie oddała żony”, i to również jest przykazanie Pana. Nie dodaje „a gdyby ją oddalił, nie grzeszy”. To są przykazania, a nieposłuszeństwo jest grzechem, nie zaś rady, których nie słuchając nie otrzymasz jakiegoś dobra, ale nie uczynisz nic złego. Dlatego po słowach „nie szukaj żony” dodaje natychmiast „ale jeśli się ożenisz, nie grzeszysz, i dziewica, jeśli wychodzi za męża, nie grzeszy” - nie dawał przykazań strzegących przed popełnieniem zła, lecz rady prowadzące do większego dobra.

16. A przecież napisał jeszcze: „Tacy jednak cierpieć będą udreki w ciele, a ja chciałbym ich wam oszczędzić”. Doradza dziewictwo i dozgonną wstrzeźliwość, lecz delikatnie, nie strasząc małżeństwem, nie ukazuje małżeństwa jako zła i bezprawia - jedynie jako obciążenie i smutek. Inną rzeczą jest mowa o udreku w ciele niż sugerowanie, że ciało nie należy się szacunek - takie twierdzenie byłoby złem.

Ludzie nie chcą znosić udreku, nawet jeśli te łączą się z najbardziej zaszczytnymi obowiązkami. Brać na siebie - jak zapowiada Apostoł - udreki związane z małżeństwem, które w czasie obecnym tej nawet nie oddaje usługi Chrystusowi, że w ciele rodzi Mu potomstwo, byłoby wielką głupotą, gdyby ludzie niewytrwali nie obawiali się, że przez zasadzki szatana wpadną w ciężkie grzechy.

Apostoł pisze, że udreku chciałby oszczędzić. Wydaje mi się, a nie znajduję sensowniejszej interpretacji, przypuszczając, że nie chciał o tym pisać otwarcie i wyjaśniać w prostszych słowach o naturalnych udreku ciała, jakie przepowiadał tym, co wybierają małżeństwo: o podejrzeniach i zazdrości w życiu małżeńskim, o ciężarach rodzenia i wychowania dzieci, o obawach i smutkach związanych z bezdzietnością. Jakże niewielu małżonków nie miota się pomiędzy tymi uczuciami! Lecz nie powinniśmy przerysowywać tych spraw, byśmy nie odstraszyli od małżeństwa nie tych, których na myśli miał Apostoł.

17. I już to tylko, co napisałem tak zwięźle powinno ostrzec czytelnika przed ludźmi błędnie potępiającymi małżeństwo na podstawie słów „tacy będą cierpieć udreki”. Sądzą oni, jakoby Apostoł niebezpośrednio potępiał małżeństwo w tym zdaniu, pisząc „chciałbym wam tego oszczędzić”. Doprawdy, oszczędzając ich potępiłby własną duszę, bo skłamałby w następnych słowach, że „jeśli się ożenisz, nie grzeszysz”.

Mówiąc tak i odwołując się do wiary w święte pisma, oni jak gdyby przygotowują sobie miejsce dla kłamstwa, by bronić swych fałszywych poglądów - w jakiegokolwiek sferze ich krzywe opinie różnią się od zdrowej nauki, a jeśli ktoś wysunie przeciw nim jakiegokolwiek jednoznaczne zdanie z Bożych ksiąg by wykazać ich błąd, oni natychmiast osłaniają się Słowem jak tarczą, broniąc się przed prawdą i wystawiając na atak szatana. Twierdzą mianowicie, że w tym przypadku autor świętej księgi nie mówił prawdy, lecz czy to zmiękczył ją, by zaoszczędzić słabych, czy to wyostrzył, by przestraszyć tych, którzy nią gardzą: jakkolwiek im w danej chwili pasuje, by tylko obronili swych krzywych poglądów. W ten sposób, broniąc swych fałszywych przekonań i nie pozwalając ich skorygować, próbują podważyć autorytet Pisma Świętego, które samo jedno może złamać wszystkie twarde i dumne karki.

18. Zatem radzę zarówno mężczyznom, jak kobietom podejmującym święte dziewictwo i wstrzeźliwość do śmierci, by wybrali ponad małżeństwo własne dobro, lecz jednocześnie nie uważali małżeństwa za złe, żeby zrozumieli, że nie zwodzę ich w żaden sposób, lecz według szczerzej prawdy słów Apostoła: „kto poślubia żonę, dobrze czyni, a kto

nie poślubia, czyni lepiej” i „jeśli się ożenisz, nie grzeszysz, a dziewica, jeśli wychodzi za mąż, nie grzeszy” - i trochę później „ale będzie szczęśliwsza, jeśli pozostanie tak, jak jest, zgodnie z moją radą”. I żeby nie uważano, że to czysto ludzka rada, dodaje „a wydaje mi się, że mam Ducha Bożego”. Więc taka jest nauka Pana, nie Apostoła. Słusznym i zdrowym jest wybierać większe dary, nie potępiając jednocześnie darów mniejszych. Boża Prawda zawarta w Piśmie Świętym lepsza jest niż dziewictwo ciała czy duszy człowieka. Kochajmy zatem to, co czyste, lecz nie przeczmy temu, co prawdziwe. Jakże źle myślą o własnym swoim ciecie, co wierzą, że ten sam Apostoł, który zalecał dziewictwo ciała, w tym samym miejscu nie dochował czystości języka poprzez grzech kłamstwa.

A zatem niech ci, co wybierają dobro życia w czystości, niech przede wszystkim wierzą mocno, że Pismo Święte w żadnym miejscu nie kłamie - a zatem i to zdanie jest prawdziwe, że „kto się żeni, nie grzeszy”. Niech nie sądzą także, że pomniejszają wartość dziewiczej czystości uznając, że małżeństwo nie jest złem. Raczej niech wierzą z całym przekonaniem, że większa chwała czeka na tę, która nie zawarła małżeństwa nie dlatego, iżby się bała potępienia, a raczej dlatego, że pragnęła większej nagrody. Niech zatem ci, co chcą żyć bez małżeństwa nie uciekają od niego jak od otchłani grzechu, lecz raczej niech podejmą wspinaczkę, by wspiąć się wyżej - ponad szczyty mniejszego dobra, by odpocząć na wyższym poziomie wstrzemięźliwości. Zaiste, tylko w ten sposób można zdobyć szczyt dobra mniejszego, że nie opuszcza się go wedle swej woli. „Kobieta jest związana, dopóki żyje jej mąż”. A potem już tylko krok od szczytu mniejszego dobra do czystości wdowieństwa. Co do czystości dziewiczej, inną trzeba wybrać drogę, albo skręcając w bok od szczytu dobra mniejszego, odmawiając oświadczającym się lub też przeskoczyć ten szczyt, wyprzedzając oświadczyny.

19. Aby nikt nie myślał, że dwaj pracownicy, dobry i lepszy, tę samą otrzymają nagrodę, wystąpiłem przeciwko tym, którzy powołując się na słowa Apostoła o „utrapieniach obecnego czasu” twierdzą, że dziewictwo nie ma znaczenia w Królestwie Niebieskim, lecz jest użyteczne tylko w tym życiu, a ci, co wybierają tę lepszą część, w życiu wiecznym nie dostaną nic innego niż pozostali. I tu w naszej rozprawie doszliśmy do słów Apostoła „tacy cierpieć będą udreki w ciecie, a ja chciałbym wam ich oszczędzić”. Tu napotkaliśmy innych dyskutantów, dalekich od równania małżeństwa ze świętym dziewictwem, lecz całkowicie potępiających małżeństwo. Obie te postawy są błędem, czy to równanie małżeństwa ze świętym dziewictwem, czy to potępienie małżeństwa. Ucieczka z jednego skrajnego błędu w drugi wykazuje, że stoją one w oczywistej sprzeczności ze sobą, nie chcąc trwać przy prawdzie, a rozumując logicznie i odwołując się do autorytetu Pisma Świętego odkryliśmy, że małżeństwo, nie będąc grzechem, nie jest równe dziewiczej czy choćby wdowieńskiej czystości. Niektórzy bowiem dążąc do dziewictwa myślą o małżeństwie z taką samą nienawiścią jak o nierządzie, inni, broniąc małżeństwa, zrównaliby wspaniałość dozgonnej czystości z czystością życia małżeńskiego. Jak gdyby przyznanie racji Zuzannie poniżało Maryję, a uznanie wyższości Maryi potępiło Zuzannę.

20. Apostoł, mówiąc ludziom, którzy zawarli lub mają zamiar zawrzeć małżeństwo „chciałbym wam ich oszczędzić” daleki był od przypisywanej mu niechęci jasnego przyznania, że jakoby małżonków w przyszłym życiu czeka kara. Daleki był od wepchnięcia do piekła tej, którą Daniel uwolnił od kary doczesnej. Dalekie od prawdy jest, jakoby męzowskie łoże stanowiło podstawę kary na sądzie Chrystusowym dla kobiety, która wybranemu dochowała wierności - tej, która, fałszywie oskarżona o cudzołóstwo, miała spotkać niebezpieczeństwo lub śmierć. Nie mówiłaby „lepiej mi wpaść w wasze ręce niż zgrzeszyć w oczach Boga”, gdyby Bóg nie miał jej po śmierci wybawić za to, że dochowała czystości małżeńskiej, lecz gdyby ją potępił za to, że małżeństwo zawarła. Dlatego ile razy bronimy czystości małżeńskiej prawdą Pisma przeciw tym, którzy małżeństwo oskarżają i źle

o nim mówią, tyle razy Duch Święty broni Zuzanny przed fałszywymi świadkami i uwalnia ją od fałszywych zarzutów - teraz z większym jeszcze oddźwiękiem. Bo wtedy wystąpili przeciwko jednej zameężnej kobiecie, teraz przeciw wszystkim, wtedy mówili o cudzołóstwie w ukryciu i winie nieprawdziwej, teraz oskarżają prawne i jawne małżeństwa. Wtedy oskarżono jedną kobietę, przeciwko której złożyli donos niesprawiedliwi starcy, teraz oskarżają wszystkie żony i wszystkich mężów, przeciwko którym Apostoł nie powiedział nic złego. To uważają za oskarżenie, że milczał, że nie dopowiedział słów „chciałbym wam ich oszczędzić”. Lecz któż to powiedział? Czyż nie ten sam, co wcześniej powiedział „jeśli się ożenisz, nie grzeszysz”? Dlaczego więc tam, gdzie on przez skromność zamilkł, wy podejrzewacie oskarżenie przeciw małżeństwu, a tam, gdzie mówił otwarcie, nie rozpoznajecie obrony małżeństwa? Czyżby milczeniem potępił tych, których słowami usprawiedliwił? Czy mniejszej wagi jest oskarżenie Zuzanny, nie o małżeństwo lecz o cudzołóstwo, niż oskarżenie Apostoła, że w swej nauce skłamał? Moglibyśmy narazić się na tak wielkie niebezpieczeństwo, gdyby nie to, że z taką samą oczywistością, z jaką przyjmujemy, że Pismo nie może kłamać, przyjmujemy też to, że nie powinniśmy potępiać małżeńskiej czystości.

21. Lecz tu mi ktoś powie: a cóż ma to wszystko wspólnego ze świętym dziewictwem czy dozgonną wstrzeźliwością, o której obiecywałeś pisać w tej księdze? Temu odpowiem najpierw, że powyżej napisałem, że chwała większego dobra dziewictwa jest większa. Wynika to z faktu, że aby ją zdobyć, należy przewyższyć dobra życia małżeńskiego - a nie unikać jakoby grzechu małżeństwa. Gdyby tak nie było, wystarczyłoby zaledwie nie obwiniać dozgonnej czystości, nie trzeba by jej było wychwalać - bo małżeństwo byłoby winą. Po drugie, nie ludzie, lecz Pismo Święte doradza ludziom ten tak wspaniały dar, nie wystarczy bronić go zwyczajnie czy tylko stwierdzeniem, że Słowo Boże nigdy i w żadnej sprawie nie kłamie.

Potępienie małżeństwa zniechęca raczej niż zachęca do świętego dziewictwa - bo skądże mają być pewne, że prawdę czytają w słowach „kto nie zaślubia, lepiej czyni”, jeśli powiedziano im, że linijkę wyżej słowa „kto zaślubia, dobrze czyni” nie są prawdą? A jeśli mocno uwierzą Pismu, które mówi, że małżeństwo jest dobre, ten sam niezachwiany autorytet Słowa Bożego przynagli je, by spiesznie, z przekonaniem i wielkim zapałem obrały swą lepszą część.

Powiedzieliśmy już o tych sprawach wystarczająco dużo. Na ile możliwe, wykazaliśmy, że nie należy rozumieć słów Apostoła o „utrapieniach obecnego czasu” jakoby życie doczesne świętych dziewic lepsze było niż święte życie w małżeństwie, a w wieczności nie ma między nimi różnicy. Wykazaliśmy też, że słowa „tacy cierpieć będą udręki w ciele, a ja chciałbym ich wam oszczędzić” należy rozumieć w ten sposób, że Apostoł tutaj wprawdzie zamilkł, lecz nie potępił małżeństwa ani nie uznał go za grzech. Zaiste, oba błędy, będące przeciwieństwami, przez niezrozumienie Pism zawładnęły tymi dwoma zdaniem. „Utrapienia obecnego czasu” interpretują po swojemu ci, którzy przyrównują życie małżeńskie do dziewiczego, „oszczędzanie udręk” interpretują błędnie ci, którzy ośmielają się potępiać małżonków. My zaś, zgodnie z wiarą i prawą nauką Świętych Pism mówimy, że małżeństwo nie jest grzechem, lecz jego dobro mniejsze jest nie tylko od czystości dziewiczej, lecz nawet od czystości wdów. Mówimy też, że „utrapienia obecnego czasu” przeszkadzają małżonkom w oddaniu się Bogu nie w takim stopniu, by stanowiło to przeszkodę do zbawienia, lecz uniemożliwiając tę wspaniałość chwały i czci, jaką zarezerwował Bóg dla żyjących w czystości. Mówimy też, że nie doradzamy małżeństwa, chyba tylko tym, którzy nie potrafią wytrwać, i że „udręki ciała” pochodzą z miłości ciała, bez której nie istnieje małżeństwo - a Apostoł nie chciał o nich ani zmilczeć całkowicie, by

przestrzec zgodnie z prawdą, lecz nie chciał ich dokładniej opisywać, by nie zniechęcić słabych.

22. A teraz, najprościej analizując Święte Pisma, jak tylko możemy na małą miarę naszej pamięci, wykażmy wyraźniej, że wybierać dozgonną czystość trzeba raczej ze względu na życie przyszłe obiecane w Królestwie Bożym, nie przez wzgląd na życie doczesne tego świata. Nie można pominąć dalszych słów Apostoła: „Człowiek bezzenny troszczy się o sprawy Pana, o to, jak by się przypodobać Panu. Ten zaś, kto wstąpił w związek małżeński, zabiega o sprawy świata, o to, jak by się przypodobać żonie. Podobnie i kobieta: niezamężna i dziewica troszczy się o sprawy Pana, oto, by była święta i ciałem, i duchem. Ta zaś, która wyszła za męża, zabiega o sprawy świata, o to, jak by się przypodobać mężowi.” Nie ma tu, z pewnością, na myśli takiego życia na tym świecie, które unika większych kłopotów, nie pisze też, by kobieta niezamężna i dziewica stanowiła odrębną kategorię niż mężatka dlatego, że niezamężna żyje sobie bez problemów, unikając kłopotów życia doczesnego, od których mężatka uciec nie zdoła. „Troszczy się o sprawy Pana, jakby się Jemu przypodobać” - pisze - „by była święta i ciałem, i duchem”. Czy ktoś byłby na tyle głupi by sądzić, że troskę o sprawy Pana podejmuje się przez wzgląd na życie doczesne, nie Królestwo Niebieskie, na życie obecne, nie wieczne - by być świętym i ciałem, i duchem? Czyż taki, który tak sądzi, nie jest najnędniejszym z ludzi? Przecież powiedział Apostoł: „jeśli tylko w tym życiu nadzieję pokładamy w Chrystusie, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania.” Cóż więc? Jeśli ktoś łamie swój chleb z głodnym tylko przez wzgląd na życie doczesne, jest głupcem. Czyż jest roztropany, kto utrzymuje swe ciało w czystości, czasem we wstrzeźliwości nawet w małżeństwie, jeśli nie miałyby mu to nic nie przynieść w życiu wiecznym?

23. I wreszcie posłuchajmy, co sam Pan mówi, wygłaszając najprostszy sąd o tych sprawach. On, z Bożym autorytetem wyjaśniwszy kwestię nierozzerwalności męża i żony, chyba w wypadku nierządu, zagadnięty przez uczniów, że w takim razie lepiej się nie żenić, tak powiedział: „Nie wszyscy to pojmują, lecz tylko ci, którym to jest dane. Bo są niezdatni do małżeństwa, którzy z łona matki takimi się urodzili; i są niezdatni do małżeństwa, których ludzie takimi uczynili; a są i tacy bezzenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali bezzenni. Kto może pojąć, niech pojmuje!”

Co można powiedzieć prawdziwszego, co wyrazić jaśniej? Mówi Chrystus, mówi Prawda, mówi Mądrość i Moc Boża: ci, co ze względu na Boga powstrzymują się od małżeństwa, czynią to dla Królestwa Niebieskiego. I przeciwko tym słowom występuje ludzka pycha, z bezbożną gwałtownością twierdząc, że zachowujący czystość unikają jedynie kłopotów związanych z życiem małżeńskim w czasach obecnych, a w Królestwie Niebieskim nie będą mieć nic więcej niż pozostali.

24. Rozważmy, jakich to niepłodnych mówi Bóg przez proroka Izajasza, gdy obiecuje, że da im miejsce w swym domu, pośród swych murów, miejsce lesze niż synom i córkom? Czy może mówić o kimś innym niż o tych, co wyrzekli się płodności dla Królestwa Niebieskiego? Ci przecież, którzy z powodu słabości ciała są niepłodni (jak eunuchowie królów i bogaczy), gdy staną się chrześcijanami i zachowują przykazania Boże, gdyby mogli, wzięliby przecież żony, by dorównać innym wiernym domu Bożego, tym, co żyją w małżeństwach, w bojaźni Bożej tworzą rodziny, w czystości i zgodnie z prawem rodzą potomstwo i uczą je pokładać nadzieję w Bogu. Tego by chcieli, nie lepszego miejsca niż synowie i córki. Oni nie z przymiotów duszy, lecz z konieczności ciała pozostają bezzenni.

Można się spierać, że Prorok mówi o tych, co stali się bezpłodni na skutek okaleczenia ciała, ale to daje nam jeszcze więcej argumentów. Bo Bóg nie wywyższa niepłodnych ponad tych, co nie znaleźli miejsca w Jego domu, lecz ponad tych, którzy wytrzymali utrapienia

małżeńskiego życia i mieli dzieci. Mówi „dam im miejsce lepsze” - czyli małżonkowie otrzymali miejsce dobre, lecz niższe. Jeśli więc przyjmujemy, że w domu Bożym znajdują się ludzie bezpłodni na poziomie ciała, o których Prorok napisał, (a których nie zaliczano do ludu Izraela), to czy ktoś ośmielił się negować prawdę, że zajmą tam lepsze miejsce od małżonków ci, którzy nie będąc Żydami stali się chrześcijanami (o nich Prorok nie mówił) i którzy z zamiarem wstrzeźliwości nie podejmują małżeństwa, sami siebie czyniąc bezpłodnymi dla Królestwa Bożego? Czy można twierdzić, że bezpłodność ciała lepsze daje miejsce w domu Bożym, a jednocześnie zgadzać się, że znajdują się na tym samym miejscu co małżonkowie ci, którzy ze względu na Boga uczynili się bezpłodnymi nie w ciele, lecz w sercu, gdzie rodzi się pożądanie, w czystości ciała pomijając małżeństwo, żyjąc w ziemskim doczesnym życiu jak aniołowie Nieba? Czy znajdują się chrześcijanie przeczący Chrystusowi, gdy chwali tych, co wybierają życie w czystości, nie ze względu na ten świat, ale dla Królestwa - i czy będą twierdzić, że w tym wyborze chodzi tylko o życie doczesne, nie o przyszłe? Cóż jeszcze mogliby twierdzić? Czy to może, że Królestwo Niebieskie odnosi się do życia doczesnego, którym teraz żyjemy? Czy aż do takiego szalonego twierdzenia się posuną? Cóż wymyśliliby bardziej niedorzecznego? Bo chociaż Kościół nazywany jest czasem Królestwem Bożym, nie jest jednak tak nazywany z powodu swego doczesnego istnienia, lecz dlatego, że gromadzi się ku życiu wiecznemu, które nadejdzie. I chociaż posiada obietnice odnoszące się i do tego, co jest, i do tego, co nadejdzie w przyszłym życiu, we wszystkich swych dobrych dziełach Kościół oczekuje nie tego, co widzialne, lecz tego, co niewidzialne. Widzialne bowiem przemija, a co niewidzialne, trwa wiecznie.

25. Duch Święty przemówił otwarcie i nie pozostawiając wątpliwości przeciwko błędnie myślącym ludziom, bezwstydnie i szaleńczo upierającym się przy swych błędach, i odparł ich ataki, niczym dzikie bestie, od Swego stada, obroną niepokonaną. Albowiem po słowach dotyczących miejsca niepłodnych w Jego domu, miejsca lepszego niż dla synów i córek, by nikt, myśląc według ciała, nie popadł w błąd spodziewania się na podstawie tych słów dóbr doczesnych, mówi „dam im imię wieczne, które nie przeminie”. Jak gdyby mówił: dlaczego w bezbożnej ślepotcie wycofujecie się? Dlaczego uciekacie? Czemu rozpościeracie chmury błędu na czystym niebie prawdy? Czemu w tak wspaniałej światłości Pism doszukujecie się mroków, by w nich zastawiać zasadzki? Czemu obiecujecie tylko doczesne szczęście tym świętym, którzy podejmują wstrzeźliwość? „Dam im imię wieczne” - czemu próbujecie ograniczyć do ziemskich spraw tych, co myśląc o sprawach Pana i Jemu chcąc się podobać trwają w całkowitej czystości? „Dam im imię wieczne” - czemu twierdzicie, że Królestwo Niebieskie dla tych świętych, co sami uczynili się niepłodnymi, trzeba rozumieć tylko jako obecne życie? „Dam im imię wieczne” - a żebyście nie myśleli czasem, że chodzi tu tylko o długotrwałość, dodam „i nigdy nie przeminie”. Czego chcecie więcej? Cóż powiecie? To imię wieczne, czymkolwiek jest, dar dla tych Bożych ludzi, co wyrzekli się płodności, z pewnością oznacza jakąś szczególnie wielką chwałę, jakiej inni nie podzielą, choć w tym samym będą Królestwie i tym samym domu. I może dlatego użył słowa „imię”, by pokazać, że wyróżnia tych, które je otrzymali, od pozostałych.

26. Zapytają mnie, co oznacza więc ów jeden denar, który otrzymali jako jednakowa zapłatę wszyscy po skończonym dniu pracy w winnicy, czy jedną godzinę, czy od początku pracowali? Czyż nie oznacza to, że wszyscy wspólnie posiadają życie wieczne, Królestwo Niebieskie, gdzie znajdują się wszyscy, których Bóg wybrał, powołał, usprawiedliwił i obdarzył chwałą? Przysłało, by to, co śmiertelne oblekło się w nieśmiertelność, a to, co zniszczalne, w niezniszczalność. To jest denar, równa zapłata dla wszystkich. Jednak gwiazdy różnią się jasnością jedna od drugiej, i tak będzie przy zmartwychwstaniu umarłych. Różne są zasługi świętych. Jeśli denar oznacza Niebo, czyż nie wszystkie gwiazdy są razem w niebie? Lecz inna jest jasność słońca, inna księżycy, inna gwiazdy.

Gdybyśmy przyjęli, że denar oznacza zdrowie ciała, czyż nie jest tak, że każdy członek zdrowego ciała cieszy się zdrowiem w tym samym stopniu? A gdyby zdrowie zachować aż do śmierci, czyż nie całe ciało byłoby równie zdrowe? A przecież Bóg tak ukształtował nasze ciało, że składa się z wielu członków, i nie jest całe okiem ani całe słuchem, ani powonieniem. Każdy z członków ciała, gdziekolwiek umiejscowiony, ma swe własne cechy, chociaż tym samym co całe ciało zdrowiem się cieszy. Tak samo i życie wieczne będzie dane wszystkim tak samo, ten sam denar dla wszystkich, lecz ponieważ w życiu wiecznym lśnić będą różne zasługi świętych, jest „wiele mieszkań” w domu Ojca. Nie znaczy to, że różne są denary naszej zapłaty, że inna jest długość wiecznego życia - lecz mieszkań jest w nim wiele, a niektóre są większą jasnością obdarzone od innych.

27. A zatem, święci Boży, chłopcy, dziewczęta, mężczyźni, kobiety, wy, którzyście nie pojęli żon i wy, któreście nie wyszły za mąż - zostańcie tak do końca. I tym słodziej wychwalajcie Pana, że więcej o Nim myślicie. Tym większą pokładajcie w Nim nadzieję, że nieustannie Mu służycie. Miłujcie Go tym goręcej, że większą uwagę poświęcacie, by Mu się przypodobać. Niech będą przepasane biodra wasze i zapalone pochodnie. Oczekujcie Pana, gdy z uczty weselnej powróci. Wejdziecie na gody Baranka z pieśnią nową, wyśpiewacie Mu ją, zagracie na harfach. Nie tę pieśń, na pewno, o której napisano: „śpiewajcie Panu pieśń nową, śpiewaj Panu ziemię całą”, lecz tę, której nikt prócz was nie będzie umiał zaśpiewać. Takimi was widział w Apokalipsie umiłowany przez Baranka bardziej niż inni, ten, który odpoczywał na Jego sercu, który pił Słowo Boże i wypowiadał je - ponad cuda Nieba. On was widział - dwanaście razy po dwanaście tysięcy świętych, grających na harfach, niepokalanie dziewiczych w ciele, niepokalanie prawych w sercu. On napisał o was, że chodźcie za Barankiem, gdziekolwiek się uda.

A gdzież chodzi Baranek, gdzie nikt prócz was nie śmie pójść za Nim lub pójść tam nie może? Gdzie, jak sądzicie, to jest, wśród jakich dolin, jakich łąk? Myślę, że tam, gdzie radość wzrasta jak trawa, nie marna radość świata, kłamliwe szaleństwo, nie ta radość, którą jest samo Królestwo Boże dla pozostałych, co nie dochowali czystości, lecz radość specjalna, odrębna od radości innych, radość dziewic Chrystusa, radość Chrystusa, w Chrystusie, z Chrystusem, za Chrystusem, przez Chrystusa, dla Chrystusa. Radość właściwa Chrystusowym dziewicom, nie taka sama jak tych, którzy - choć do Niego należą - nie pozostali w czystości. Różni ludzie różne posiadają radości, lecz tej radości nie pozna nikt prócz was. Wejdźcie w tę radość, idźcie za Barankiem - za Tym, który także w ciele pozostał dziewiczy. Bowiem wzrastając zachował w sobie to, czego nie odebrał Matce przy swym poczęciu i przy narodzinach. Idźcie więc za Nim tak, jak zasługujecie, w dziewictwie ciała i serca, gdziekolwiek On zechce się udać.

A cóż oznacza „iść za Nim”, jeśli nie „naśladować Go”? „Chrystus cierpiał za nas” - mówi Apostoł Piotr - „i zostawił nam wzór, żebyśmy szli Jego śladami”. Każdy podąża za Nim tak, jak Go naśladuje. Nie w tym, że jest Jednorodzoną Synem Bożym, Stworzycielem wszystkiego, lecz w tym, że jest Synem Człowieczym - taki wzór nam zostawił, to nakazał nam naśladować. Wiele w Nim tego, co mogą naśladować wszyscy, lecz nie wszyscy mogą naśladować dziewictwo Jego ciała - nie ci, którzy w różnych kolejach życia czystość utracili.

28. Dlatego ci wierni, co nie pozostali w dziewictwie, niech podążają za Barankiem - nie dokądkolwiek pójdzie, ale dotąd, dokąd zdołają. A zdołają wszędzie - poza tym jednym, gdzie On chodzi w chwale swej czystości. „Błogosławieni ubodzy w duchu” - niech naśladowują Tego, co będąc bogatym, dla nas stał się ubogim. „Błogosławieni cisi” - niech naśladowują Tego, który powiedział „uczcicie się ode mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem”. „Błogosławieni, którzy płaczą” - niech naśladowują Tego, który płakał nad Jerozolimą. „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości” - niech naśladowują Tego, który powiedział „pokarmem moim jest pełnić wolę Tego, który mnie posłał”. „Błogosławieni

miłosierni” - niech naśladowają Tego, co przyszedł z pomocą człowiekowi napadniętemu przez zbójców, który leżał na drodze pół żywy i bez nadziei. „Błogosławieni czystego serca” - niech naśladowują Tego, który grzechu nie popełnił, a w Jego ustach kłamstwo nie powstało. „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój” - niech naśladowują Tego, który modlił się za swych oprawców „Ojcze, wybacz im, bo nie wiedzą, co czynią”. „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości” - niech naśladowują Tego, który „cierpiał za was i wzór wam zostawił, abyście podążali Jego śladami”. To należy naśladować, tak podążać za Barankiem. I to, z pewnością, mogą zrobić także żyjący w małżeństwach - nie wchodząc dokładnie w Jego ślady, lecz idąc tą samą ścieżką.

29. Lecz jakże mają za Nim iść, gdy dziewiczą idzie drogą, ci wszyscy, co czystość utracili i nie mogą jej już odzyskać? Dlatego wy idźcie za Nim, Jego dziewice, wy idźcie za Nim także tam, w to jedno miejsce, by iść za Nim wszędzie, dokądkolwiek się uda - wy tam idźcie. Każdy inny dar świętości, podążania za Nim, dostępny jest dla żyjących w małżeństwach - prócz tego jednego, którego, utraciwszy, nie odzyskają. Dlatego wy idźcie za Nim, wytrwale wypełniając to, coście z zapalem ślubowały. Idźcie, skoro możecie, skoro trwa w was łaska dziewictwa, którą raz utraciwszy, nie można do niej powrócić. Niech widzą was pozostali, tak liczni wierni, ci, co w tym jednym nie mogą iść za Barankiem. Będą was widzieli, lecz nie będą wam zazdrościć, a będą się wraz z wami radować, bo czego nie posiadają w sobie, posiadają w was. Oni nie będą umieli śpiewać waszej nowej pieśni, lecz będą mogli ją usłyszeć, i zachwycać się będą wspaniałością waszej świętości. Wy zaś, którzy będziecie i śpiewać, i słyszeć, usłyszycie samych siebie śpiewających i rozradujecie się szczęściem jeszcze większym, i panować będziecie w większej radości. A oni z powodu waszej większej radości nie doznają smutku, choć sami nie będą jej mieli. Bo przecież Baranek, za którym wy będziecie podążać dokądkolwiek pójdzie, nie opuści tych, co nie będą mogli pójść za Nim tam, gdzie pójdziecie wy. Wszchemogący jest Baranek, o którym mówimy. Jednocześnie będzie szedł przed wami i pozostanie z nimi tam, gdzie Bóg będzie wszystkim we wszystkich. I ci, którzy otrzymają mniejsze dobra, nie odwrócą się od was w nienawiści, bo tam nie będzie zazdrości, a różnice nie spowodują niezgody.

Przyjmijcie te słowa, ufajcie, wzmocnijcie się i trwajcie wy, którzyście ślubowali, którzy dotrzymujecie Bogu ślubów dozgonnej czystości nie dla tego świata, ale ze względu na Królestwo Niebieskie.

30. Wy zaś, którzyście jeszcze nie złożyli ślubów, a możecie to uczynić - zróbcie to. Biegnijcie wytrwale, byście mogli pochwycić. Niech każdy podejmie swe wyrzeczenia, by wejść do domu Pana - nie z przymusu, lecz panując nad swą wolą. Nie powiedział bowiem „nie będziesz zawierał małżeństwa”, jak powiedział „nie będziesz cudzołożył” czy „nie będziesz zabijał”. Tych ostatnich wymaga, to pierwsze można ofiarować. Jeśli ofiarujesz, zasługujesz na pochwałę, jeśli nie spełnisz wymagań, podlegasz potępieniu. Pan rozkazuje w tych sprawach, które mamy obowiązek wypełniać - jeśli zaś zrobisz coś, czego nie wymaga, On w zamian ci odpłaci. Pomyśl: „dam miejsce w moim domu i w moich murach oraz imię lepsze od synów i córek, dam im imię wieczyste i niezniszczalne” - czym jest to imię? Kto potrafi ci to wyjaśnić? Lecz czymkolwiek będzie, będzie na wieki. W to wierz, w tym miej nadzieję, to umiń - i tak zdołasz nie umknąć przed małżeństwem (czego czynić nie wolno), lecz pofruniesz ponad nim. A to wolno uczynić.

31. Stąd to pochodzi wielkość służby, do której na miarę sił zachęcałem. A im jest wspanialsza i bardziej Boża, tym bardziej budzi się we mnie niepokój, by nie tylko mówić o najwznioślejszej czystości, lecz także o tym, co daje największe bezpieczeństwo - o pokorze. Bo kiedy ci, co złożyli śluby dozgonnej czystości porównują się z ludźmi żyjącymi w małżeństwach, odkrywają, że w świetle Pisma ci drudzy niżej od nich stoją - i co do pracy, i co do zapłaty, i w tym, co ślubowali, i w tym, co otrzymają w nagrodę. Dlatego niech

natychmiast zapamiętają te słowa, które teraz piszę: „O ile jesteś większy, o tyle unizaj się we wszystkim, a znajdziesz łaskę u Boga”. Miara pokory każdego człowieka jest miarą jego wielkości, a pycha, która tym większą zastawia zasadzkę, im wspanialszego chce pochwycić człowieka, wiele niesie niebezpieczeństw. Za pychę idzie córka jej zazdrość, albowiem pycha rodzi zazdrość i nie pojawia się nigdy sama, bez zazdrości, swej córki i towarzyszk. W tych dwu, w zazdrości i pysze, jest diabeł. Zatem całe chrześcijańskie nauczanie ukierunkowuje się głównie na walkę z pychą, matką zazdrości, ucząc pokory, która zdobywa i zachowuje miłość. Powiedziano o niej „miłość nie zazdrości”, a gdybyśmy spytali, dlaczego nie zazdrości, natychmiast dodano „nie unosi się pychą” - jak gdyby dlatego, że nie zazdrości, nie znała pychy. Dlatego Chrystus, który jest nauczycielem pokory, najpierw „ogłocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, i stał się podobnym do ludzi. A w przejawach zewnętrznych uznany tylko za człowieka, unizył samego siebie stawszy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej”. A Jego nauczanie jakże bardzo zaleca pokorę, jak szczerze i bezpośrednio ją nakazuje - któż zdoła wykazać to z całą łatwością, któż zbierze razem wszystkie przykłady, świadectwa i dowody? Niechże próbuje to uczynić ten, kto chce napisać oddzielną księgę o pokorze. Ta księga inny ma cel, poświęcona jest innej wielkiej sprawie, i głównie ma ostrzegać przed pychą.

32. Wspomnę zatem kilka tylko przykładów, które Pan podsuwa myślom moim, jak Chrystus, nauczając, zaleca pokorę - te moim celom wystarczą. Swoją długą mowę, którą wygłosił na górze do uczniów, rozpoczął od słów „błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie”. Tych bezsprzecznie uważać należy za pokornych.

Pochwalił też wiarę centuriona, mówiąc, że nie znalazł takiej wiary w Izraelu, gdyż z wielce pokorną wiarą powiedział „nie jestem godzien, abyś wstąpił pod dach mój”. Mateusz mówi, że centurion przyszedł do Jezusa (podczas gdy Łukasz stwierdza wprost, że nie przyszedł sam, lecz wysłał przyjaciół) - mówi to dlatego, że właśnie przez pokorę on sam „przyszedł” bardziej niż posłańcy. Prorok powiedział: „Pan, który jest wysoko, patrzy łaskawie na pokornego, pyszałka zaś dostrzega z daleka” - pyszałka, który z pewnością sam do Pana nie przychodzi.

Do Kananejki powiedział: „Kobieto, wielka jest twoja wiara, niech ci się stanie jak chcesz” - a najpierw nazwał ją psem odpowiadając, że nie jej rzuca się chleb należący do dzieci. Ona przyjęła to pokornie, mówiąc „tak, Panie, lecz i szczenięta jedzą z okruszyn, które spadły ze stołu ich panów”. I to, czego nie wyblagała długim płaczem, otrzymała prze jedno pokorne wyznanie.

Także i tych dwu, którzy modlili się w świątyni, faryzeusz i celnik - pierwszy sądził o sobie, że jest sprawiedliwy, a innymi pogardzał, lecz wyznanie grzechów lepsze jest niż zliczanie zasług. Z pewnością faryzeusz składał Bogu dzięki za to, co dawało mu satysfakcję i zadowolenie z siebie. „Dziękuję Ci - mówił - że nie jestem jak inni, niesprawiedliwi, zdziery, cudzołożnicy, choćby jak ten celnik. Poszczę dwa razy w tygodniu i daję dziesięcinę ze wszystkiego, co posiadam. A celnik stał z daleka, nie śmiać oczu wznieść ku niebu, lecz bił się w piersi, mówiąc: Boże, bądź miłosiwny mnie, grzesznemu.” I taki jest Boży wyrok: „Zaprawdę powiadam wam, to celnik wyszedł ze świątyni usprawiedliwiony, nie faryzeusz”. A potem podaje powód, powód sprawiedliwy: „Bo kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony”. A zatem może się zdarzyć, że ktoś, kto unika prawdziwego zła i rozważa to, co w nim jest naprawdę dobre, i dzięki składa Ojcu światel, od którego pochodzi wszelki dar doskonały, może zostać odrzucony z powodu grzechu pychy, jeżeli w swej pysze (nawet jeśli tylko w myślach) uwłacza innym grzesznikom, a zwłaszcza jeśli w modlitwie wylicza grzechy ludziom, których arogancko oskarża, gdy powinien z nadzieją litować się nad nimi.

I jeszcze, gdy uczniowie Jego sprzeciali się między sobą, który z nich jest największy, On postawił przed nimi małe dziecko, mówiąc: „Jeśli nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego”. Czyż przez to nie zalecał pokory, czyż nie przedstawił jej jako następstwa wielkości? Albo gdy dwaj synowie Zebedeusza zapragnęli miejsc przy Nim w Jego królestwie, czyż nie odpowiedział, że powinni raczej myśleć o udziale w kielichu Jego męki, w której uniżył się aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej - nie powinni wysuwać przepelnionych pychą żądań, by wywyższył ich ponad innych. Pokazał w tych słowach, że wywyższy tego, kto najpierw podaży za Nim, nauczycielem pokory.

A kiedy przed męką umył nogi uczniom, otwarcie ich pouczył, by umywali sobie nawzajem nogi, jak On, Pan i Nauczyciel uczynił im. Jakże wspaniale wskazał na pokorę. I by szczególnie podkreślić jej ważność, ten właśnie wybrał czas, patrzyli na Niego niedługo przed Jego śmiercią, w wielkiej tęsknocie. Z pewnością to wspomnienie zachowali jako ważne wspomnienie - to, co ich Pan, którego mieli naśladować, przekazał im w ostatnich słowach. A On wybrał ten czas, choć mógł to uczynić wcześniej, gdy z nimi przebywał. Gdyby uczynił wcześniej to samo, tę samą przekazałby naukę, lecz oni przyjęliby ją z pewnością inaczej.

33. Podczas gdy wszyscy chrześcijanie powinni odznaczać się pokorą, jako że nazwę chrześcijan wzięli od Chrystusa - a nie da się uważnie odczytać Jego ewangelii i nie uznać Go za nauczyciela pokory - to szczególnie przystoi odznaczać się naśladowaniem Go w cnocie pokory tym, którzy przewyższają pozostałych posiadaniem większych dóbr. Powinni bardziej zważać na to, co już powiedziałem: „o ile jesteś większy, o tyle unizaj się we wszystkim, a znajdziesz łaskę u Pana”. Zatem, jako że dozgonna czystość, a dziewictwo szczególnie, są dla świętych Pana wielkimi dobrami, ludzie, którzy je podejmują, muszą szczególnie uważać, by nie zepsuła ich pycha.

34. Apostoł Paweł krytykuje złe niezamężne kobiety, ciekawskie i rozgadane, mówiąc, że ta wada wynika z beczynności. „Zarazem” - mówi - „uczają się beczynności krążąc po domach. I nie tylko są beczynne, lecz i rozgadane, wścibskie, rozprawiające o rzeczach niepotrzebnych.” Powiedział o nich wyżej: „Młodszych zaś wdów nie dopuszczaj do służby Kościołowi! Odkąd bowiem znęciła je rozkosz przeciwna Chrystusowi, chcą wychodzić za mąż. Obciąża je wyrok potępienia, ponieważ złamały pierwsze zobowiązanie.” - to znaczy, że nie wytrzymały w tym, co ślubowały. Nie napisał, że wychodzą za mąż, lecz że „chcą” wychodzić za mąż - a wiele z nich powstrzymuje się przed małżeństwem nie ze względu na chlubne dobro, lecz w obawie przed ludzkimi językami. To samo już wypływa z pychy, gdyż bardziej boją się, że nie spodobają się ludziom niż Bogu. Te więc, które chciałyby wyjść za mąż, lecz nie wychodzą dlatego, że bezkarnie tego uczynić nie mogą - te zrobiłyby lepiej, gdyby pojęły mężów, zamiast płonąć - to znaczy pustoszyć swe sumienia ukrytym ogniem pożądania. Te, które żałują, że ślubowały, zirytowane własnymi przysięgami, jeśli się nie poprawią i nie nawrócą swych serc, by bojaźń Boża pokonała w nich pożądliwość, zaliczać należy do umarłych - czy żyją w rozpuszczeniu - a pisze Apostoł: „ta, która żyje rozpustnie, za życia umarła” - czy w pracach i wśród postów, bezużytecznych bez poprawy serca, wykonywanych raczej na pokaz niż ku nawróceniu.

Ja ze swej strony nie zalecam wielkiej pokory tym, których sumienia do krwi poraniła pycha wiodąca ich ku potępieniu, i nie tym, co się upijają, co pełni są zazdrości czy pograżeni w jakiegokolwiek innej chorobie prowadzącej do zguby, choć jednocześnie wiążą ich śluby wstrzemięźliwości cielesnej. Ich przewrotne postępowanie sprzeciwia się imieniu, które noszą. Nie im polecam Bożą pokorę - chyba że zdarzy się, że ci, którym nie wystarcza, że oddalono od nich karę za ich złe czyny, będą na tyle beczelni, by się popisywać. Nie mówię też do tych, które stroją się bardziej niż wymagałyby tego ich tak wspaniałe śluby: czy to ubierając suknie bardziej eleganckie niż nakazuje konieczność, czy to okrywające głowę tak, że widać opadające spod zawicia loki, czy przykrywając je okryciem tak delikatnym, że

widać przez nie wyszukaną fryzurę: tym nie o pokorze trzeba mówić, lecz o czystości i dziewiczej skromności.

O pokorę drzę tych, które ślubowały dozgonną czystość i wolne są od wad, o których mówiłem i od wszelkich niewłaściwych zachowań - boję się, by posiadając tak wielkie dobra nie stały się aroganckie. Im więcej mają przyczyn, by być z siebie zadowolone, tym bardziej się boję, aby, szukając zadowolenia w sobie, nie zraniły Tego, który „pysznym się sprzeciwia, a pokornym daje łaskę”.

35. Z pewnością trzeba nam rozkontemplować się w Chrystusie - Tym, który sam jest największym nauczycielem i wzorem czystości. On mówi wszystkim: „Uczcie się ode mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem”. Jakaż inną radę mógłbym dać tym, co ślubowali wstrzeźliwość, niż rada, by zachowali pokorę? Nim wypowiedział te słowa, mówił o swojej wielkości - a chcąc ukazać, jak był wielkim i jak umniejszył siebie ze względu na nas, powiedział: „Wysławiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, bo ukryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztrópnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojczy, gdyż takie było Twoje upodobanie. Wszystko przekazał mi Ojciec. Nikt nie zna syna, tylko Ojciec, i nikt nie zna Ojca, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić. Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem.”

Ten, któremu Ojciec wszystko przekazał, którego nikt nie zna prócz Ojca, który jako jedyny (prócz tych, którym zechce objawić) zna Ojca, nie mówi „uczcie się ode mnie jak stworzyć świat” czy „jak wskrzeszać umarłych”, lecz tego, że jest „cichy i pokorny sercem”. O, zbawienna nauko! O, Nauczycielu i Panie śmiertelnych ludzi! Ty przyjąłeś śmierć, płacąc nasz dług, Ty wypięłeś kielich gorzkiej pychy. Nie chciałeś nauczać tego, czym sam nie byłeś, nie nakazywałeś, czegoś sam wcześniej nie spełnił. Widzę Cię, o dobry Jezu, oczyma wiary, któreś mi otwarł, pośród zgromadzenia ludu, krzyczącego „przyjdźcie do mnie i uczcie się ode mnie”. Powiedz, błagam Ciebie, przez którego wszystko zostało stworzone, o Synu Boży, Ciebie, który sam jesteś jedynym ponad wszystko, o Synu Człowieczy: czego uczyć się od Ciebie przychodzimy? „Jestem cichy i pokornego serca” - odpowiada. Czy w tym znajdują się wszelkie skarby mądrości i wiedzy, jakie w sobie skrywasz? Czy uczymy się od Ciebie tej wielkości, że jesteś cichy i pokorny sercem? Czy wielkością jest być małym? Nie zdołalibyśmy tego pojąć, gdybyś Ty sam tego nie pokazał, Ty, tak wielki. Zaiste, w żaden inny sposób nie zdołamy znaleźć pokrzepienia dla dusz naszych, jeśli nie rozproszymy głośniejszej, nadętej pychy w duszy wielkiej własną wielkością, a nie opartej na Tobie.

36. Niech Cię usłyszą, niech do Ciebie przyjdą, niech ucą się od Ciebie cichości i pokory szukający twego miłosierdzia i prawdy. Niech żyją oparci na Tobie - Tobie, nie na sobie samych. Niech usłyszą utrudzeni i obciążeni, tych, których brzemień do ziemi przygniata tak, że nie śmiać wzniesć oczu ku niebu, niech usłyszą bijący się w piersi grzesznicy, co przychodzą do Ciebie z daleka. Niech usłyszy centurion, niegodzien, byś wszedł pod jego dach. Niech usłyszy Zacheusz, zwierzchnik celników, zwracający poczwórnem to, co zyskał popełniając grzech. Niech usłyszy kobieta prowadząca w mieście życie grzeszne, tym bardziej u Twoich stóp rozplakana, im dalej wcześniej była od Twoich dróg. Niech usłyszą celnicy i nierządnicę, którzy wchodzą do Królestwa przed faryzeuszami i uczonymi w Piśmie. Niech usłyszą ci wszyscy, z którymi wyrzucali ci uctowanie ci, którzy nie szukali lekarza, gdy Ty nie przyszedłeś powołać sprawiedliwych, lecz wzywać grzeszników do nawrócenia. Bo oni, powróciwszy do Ciebie, z łatwością stawali się cisi i pokorni przed Tobą, pamiętając o nieprawościach popełnionych w życiu i o Twoim wielkim miłosierdziu - że tam, gdzie rozpanoszył się grzech, jeszcze obficie rozlała się Łaska.

37. Lecz spójrz także na zastępy Twoich świętych, dziewiczo czystych dziewcząt i chłopców. Oni wyrosli w Twoim Kościele, dla Ciebie wzrastając już od matczynej piersi, Twoim imieniem przemówił ich język, Twoje Imię wysali z mlekiem matki i nikt z nich nie może powiedzieć, że wcześniej był zbrodniarzem, że popełnił nieprawość albo bluźnił Bogu, lecz otrzymał miłosierdzie, gdyż w nieświadomości i nie mając wiary poblądził. Więcej - oni podjęli to, czegoś Ty nie nakazał, a jedynie zalecił tym, co mogą pojąć, by pojmovali - oni pojęli, oni ślubowali, czyniąc to dla Królestwa Niebieskiego, nie ze strachu, lecz idąc za Twoją radą powstrzymali się od małżeństwa. Krzycz i do nich także, niech oni też usłyszą, że jesteś cichy i pokorny sercem. Niech o ile są wielcy, o tyle się unizają we wszystkim, by znaleźli u Ciebie łaskę. Są sprawiedliwi, lecz przecież nie są jak Ty i nie usprawiedliwiają bezbożnych. Są czysti, lecz poczęci w grzechu. Są święci, lecz nie jak Ty, Święty świętych. Są dziewiczy, lecz nie z dziewic się narodzili. Są czysti całkowicie, i duchem, i ciałem, lecz nie są przecież Słowem wcielonym. Niech się uczą - nie od tych, którym przebaczyłeś ich grzechy - niech uczą się od Ciebie, Baranka Bożego, który gładzisz grzechy świata. Niech uczą się od Ciebie tego, że jesteś cichy i pokorny sercem.

38. Was, dusze czyste ze względu na Boga, którzyście nie pozwolili sobie na tyle nawet zaspokoić głód ciała, by wejść w dozwolone małżeństwo, którzyście nie zezwolili ciału nawet na to, by pozostawiło po sobie potomka, lecz wynieśliście to ziemskie ciało na wyżyny, by tutaj już upodabniać je do niebian - was nie wysyłam do celników i grzeszników, byście od nich uczyli się pokory. Nie wysyłam was do tych, którzy wchodzą do Królestwa przed pysznymi - oni, uwolnieni z otchłani nieczystości, nie są godni, by brało z nich wzór nienaruszone dziewictwo. Posyłam was do Króla niebios, Stworzyciela ludzi, Tego, który dla ludzi stał się człowiekiem. Posyłam was do Najpiękniejszego z synów ludzkich i do Wzgardzonego przez ludzi w imieniu ludzi. Posyłam was do Tego, który władając zastępami nieśmiertelnych aniołów stał się sługą śmiertelnych ludzi. Jego uczyniła pokornym nie wina, a miłość. Miłość, która nie zazdrości, nie unosi się pychą, nie szuka swego.

Chrystus bowiem nie szukał radości, lecz, jak o Nim napisano, „urągania urągających Tobie spadły na Mnie”. Dlatego do Niego idźcie, od Niego się uczcie, że cichy jest i pokorny sercem.

Nie wysyłam was do tego, który zgięty pod brzemieniem nieprawości nie śmiał oczu wznieść ku niebu, lecz do Tego, który z miłości z nieba zstąpił. Nie wysyłam was do tej, która łzami obmyła stopy Pana błagając o wybaczenie grzechów, lecz do Tego, który wyjednując przebaczenie wszystkich grzechów umył nogi uczniom. Wiem, jaka jest godność dziewictwa i dlatego nie każę wam naśladować celnika, pokornie oskarżającego się z własnych grzechów. Boję się tylko, byście nie stali się jak faryzeusz, z pychą chlubiący się swymi zasługami. Nie mówię, byście byli jak owa kobieta, o której powiedziano, że przebaczone jej wiele grzechów, ponieważ bardzo umiłowała. Boję się tylko, żebyście, myśląc, że wam niewiele przebaczone, nie miłowali mniej.

39. Powiedziałem, że bardzo się boję, żebyście, chlubiąc się, że podążacie za Barankiem gdziekolwiek się udaje, nie popadli w taką pychę, że nie będziecie zdolni podążać za Nim prostymi drogami. Dlatego dobrze, byście, wy, którzyście pozostali w dziewictwie, zachowali w sercach to, co jest w was nowym stworzeniem, a zachowując w ciele niewinność, z jaką się urodziliście, z bojaźni Pańskiej sami mogli zrodzić zbawienie. Napisano, że w miłości nie ma lęku, a miłość doskonała usuwa lęk - lecz lęk przed ludźmi, nie bojaźń Bożą, strach przed rzeczami doczesnymi, nie przed Sądem Ostatecznym. Nie wywyższajcie się, lecz bądźcie pełni bojaźni. Miłujcie Bożą dobroć, obawiajcie się Jego surowości: ani dobroć, ani surowość nie ścierpią waszej pychy. Miłując będziecie się obawiać, by nie zranić Umiłowanego, który was miłuje. Jakże zranić Go ciężiej niż pychą, która Go obraża - Tego, który dla was strącił władców z tronu? I gdzie powinno być więcej

owej czystej bojaźni, która na wieki nie ustanie, niż w was, nie poddających się myśleniu tego świata, nie zastanawiających się, jak przypodobać się mężowi czy żonie, lecz rozmyślających o sprawach Pana i o tym, jak przypodobać się Jemu? W miłości nie ma lęku tego świata, lecz jest czysta bojaźń, której miłość nie usuwa. Jeżeli nie miłujesz, lękaj się, byś nie zginął na wieki. Jeśli miłujesz, lękaj się, byś nie okazał się niemiłym. Miłość usuwa ten pierwszy lęk, ten drugi jest krwią miłości.

Pisze Apostoł Paweł: „nie otrzymaliśmy ducha niewoli, by się na nowo pogрузić w bojaźni, lecz otrzymaliśmy Ducha przybrania za synów, w którym wołamy Abba, Ojczy.” Sądzę, że mówi tu o tym pierwszym lęku, lęku Starego Testamentu, by nie utracić dóbr doczesnych, jakie Bóg obiecał swojemu ludowi - nie synom jeszcze w Łasce, lecz niewolnikom pod Prawem. Jest jeszcze inny lęk, lęk przed wiecznym potępieniem, gdy służy się Bogu po to, by uniknąć piekła - i to z pewnością nie jest miłość doskonała. Chęć otrzymania nagrody a strach przed karą to dwie różne rzeczy. Różnie się o nich mówi: „gdzież ucieknę przed Duchem Twoim, gdzie się skryję przed Twoim obliczem?” i „o jedno tylko proszę Pana, o to zabiegam, abym mógł zamieszkać w domu Pana przez wszystkie dni mego życia, abym kosztował słodyczy Pana, stale się radował Jego świątynią”, a także „nie odwracaj ode mnie Twej twarzy” i „„dusza moja, stęskniona, pragnie przedśionków Pańskich”. Te pierwsze słowa niech powtarzają ludzie, którzy nie śmiają oczu wznieść ku niebu, którzy łzami obmywają Jego stopy, by otrzymać przebaczenie grzechów. Te drugie powtarzajcie wy, którzy zważacie na sprawy Pana, by być świętymi i ciałem, i duchem. W pierwszych słowach lęk przynosi udrękę, a miłość doskonała usuwa oba. W tych drugich brzmi czysta bojaźń Pana, która trwać będzie na wieki. Lecz i pierwszym, i drugim trzeba powiedzieć: nie wywyższajcie się, lecz bądźcie pełni bojaźni, by człowiek nie wywyższał się ani tłumacząc się ze swoich grzechów, ani domniemywając o swej prawości.

Ten sam Paweł, który mówi: „Nie otrzymaliście ducha niewoli, aby się na nowo pogрузić w bojaźni”, mówi też „stanąłem przed wami w bojaźni i z wielkim drzeniem - bojaźń bowiem towarzyszy miłości. Wspominałem też o przypowieści o zaszczipionej dzikiej oliwce, by nie pogardzała połamanymi gałęziami szlachetnego drzewa oliwnego, z których sama skorzystała. Nie wywyższajcie się, lecz bądźcie pełni bojaźni. Paweł, pouczając ogólnie wszystkich chrześcijan, powiedział: z bojaźnią i drzeniem pracujcie nad własnym zbawieniem, gdyż Bóg jest w was Sprawcą i chcenia, i działania, zgodnie ze swą wolą. Powiedział to, wskazać różnicę w stosunku do Starego Testamentu, gdzie napisano „służcie Panu z bojaźnią, z drzeniem się w Nim radujcie”.

40. A którzy spośród chrześcijan, członków świętego Ciała, Kościoła, powinni bardziej się starać, by spoczął na nich Duch Święty, niż ci, którzy ślubowali święte dziewictwo? A gdzie On może zstąpić, jeśli nie znajdzie dla siebie miejsca - czegoż innego niż serce pokorne, które mógłby wypełnić, nie umykając ze wstrętem, które mógłby unieść, nie obciążając? Przecież napisano otwarcie: Na kim spocznie Duch mój? Na tym, „który jest biedny i zgnębiony na duchu, i który z drzeniem czci moje słowo.”

Już żyjecie w sprawiedliwości, w pobożności, czystości i świętości, w czystości dziewiczej, lecz czy, dopóki żyjecie, nie uczycie się pokory słysząc, że próbą jest życie na ziemi? Czy nie lecą was z arogancji i zbytnej pewności słowa: „biada światu z powodu jego nieprawości”? Czy nie zadrżycie w obawie, że moglibyście zostać zaliczeni pomiędzy tych, których miłość stygnie, a wzmaga się grzech? czy nie uderzacie się w piersi, słysząc: „niech zatem ten, komu się wydaje, że stoi, baczy, aby nie upadł”? Czy wspominając Boże ostrzeżenia i niebezpieczeństwa ludzkiego życia tak trudno jest skłonić święte dziewice do pokory?

41. Bo czy mamy wierzyć, że istnieje jakiś inny powód, dla którego Bóg znosi włączanie Go w życie tak wielu kobiet i mężczyzn, którzy jak wy ślubowali, a upadają? Czy przez ich upadki wy nie powinniście tym większą mieć w sobie bojaźń, tym bardziej poskramiać pychę - tak znieawidzoną przez Boga, że występując przeciwko niej sam siebie unżył?

Chyba żeby się zdarzyło, że zmniejszy się wasza bojaźń, że urosiecie w pychę, że ostygnie wasza miłość ku Temu, który tak bardzo was umiłował, że wydał za was siebie samego, że będziecie mało miłować, bo mało wam przebaczył - gdyż rzeczywiście od dzieciństwa żyjecie w wierze, pobożności i czystości, w dziewictwie. A przecież powinniście miłować Go tym goręcej - bo to On powstrzymał was, byście nie popadli w to wszystko, co wybaczył nawracającym się grzesznikom.

Czy był inny powód, dla którego faryzeusz mało miłował, sądząc, że mało mu przebaczone, niż zaślepienie błędem? Nie znając sprawiedliwości Bożej i nie chcąc się jej poddać chciał ustanowić swą własną sprawiedliwość. Wy zaś, plemię wybrane, wybrani spośród wybranych, chórze dziewic podążający za Barankiem - nawet wy łaską jesteście zbawieni przez wiarę, a to nie z was pochodzi, lecz jest darem Boga, nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. Jesteście Jego dziełem, stworzeni w Jezusie Chrystusie dla dobrych czynów, które Bóg przygotował, byście je pełnili. A zatem im bardziej zdołają was Jego dary, tym mniej mielibyście Go kochać? Niech On sam odwróci od was takie szaleństwo! Tak, Prawda powiedziała prawdziwie: ten, komu mało wybaczone, mało miłuje. Abyście zatem wy, wolni od więzów małżeństwa, miłowali Go w całej pełni miłości, policzcie za wybaczone sobie każde zło, od jakiego was ustrzegł, byście go nie popełnili. Niech oczy wasze zawsze będą zwrócone na Pana, gdyż On sam wydobywa nogi wasze z sidła. Bo jeśli miasta Pan nie ustrzeże, daremnie czuwają strażę. A o wstrzeźliwości tak powiedział Apostoł: „pragnąłbym, aby wszyscy byli jak i ja, lecz każdy otrzymuje własny dar od Boga: jeden taki, a drugi taki.” Któż zatem rozdaje dary? Kto rozdziela je każdemu według swej woli? Czyni to Bóg, w którym nie ma niesprawiedliwości - a to oznacza, że rozdziela sprawiedliwie, niektórym to, innym co innego. Człowiek nie potrafi tego zrozumieć lub pojmuje to z trudnością, ale Boża sprawiedliwość nie podlega wątpliwości. A zatem cóż macie, czego byście nie otrzymali? I cóż to za skrzywienie w was sprawia, że mniej miłujecie Tego, od którego otrzymaliście więcej?

42. A zatem, gdy uczycie się pokory, niech wasza pierwszą myślą będzie, że Boża dziewica nie jest taką sama z siebie, lecz że otrzymała najlepszy z darów z wysoka, od Ojca światel, u którego nie ma przemiany ani cienia zmienności. I w ten sposób nie pomyśli już, że mało jej wybaczone, by mało miłowała, by nieświadoma sprawiedliwości Bożej chciała ustanowić swoją sprawiedliwość, nie poddając się sprawiedliwości Boga. Tę winę popełnił ów Szymon, wyprzedzony przez kobietę, której wybaczone wiele, gdyż wiele umiłowała.

Ale ta, która sądzi, że powinna uważać za przebaczone wszystkie te grzechy, od których popełnienia Bóg ją zachował, roztrośniejsza jest jeszcze i bliższa prawdy. Świadczą o tym pobożne modlitwy zapisane w świętych pismach, gdzie ukazano, że to wszystko, co Bóg nakazał, można spełnić jedynie przy Jego pomocy. Byłoby fałszywe, gdybyśmy prosili o to, co moglibyśmy zrobić sami, bez pomocy Jego łaski. Cóż nam nakazał, jeśli nie posłuszeństwo przykazaniom Bożym? A przecież widzimy, że są dla nas marzeniem. „Ty po to dałeś przykazania, by przestrzegano ich pilnie” - a zaraz potem „oby moje drogi były niezawodne w przestrzeganiu Twych ustaw! Wtedy nie doznam wstydu, gdy zważać będę na wszystkie Twe przykazania.” Napisał, że pragnie spełnić to, co Bóg nakazał. Z pewnością byłoby to możliwe, gdyby nie grzech. Jednak w rzeczywistości grzechu przykazania są po to, by się nawracać, by nie zginął przez pychę grzesznik usprawiedliwiający swe grzechy, jeśli nie chce zniszczyć tego, co uczynił, przez swe nawrócenie. I o to także prosimy Boga, byśmy

zrozumieli, że bez pomocy Tego, którego prosimy, nie potrafimy tego dokonać: „Postaw, Panie, straż moim ustom i wartę przy bramie warg moich! Mojego serca nie skłaniaj do złego słowa, do popełniania czynów niegodziwych, bym nigdy z ludźmi, co czynią nieprawość, nie jadł ich potraw wybornych”. A więc jeżeli i posłuszeństwo, przez które zachowujemy Jego nakazy, i nawrócenie, w którym nie usprawiedliwiamy naszych grzechów, są naszym pragnieniem, o spełnienie którego Go prosimy, to są też Jego darami i wypełniamy je z Jego pomocą. Bardziej jasno powiedziano to o posłuszeństwie: „Pan umacnia kroki człowieka na drodze, która jest Mu miła.” Natomiast co do nawrócenia, tak napisał Apostoł; „może Bóg da im kiedyś nawrócenie”.

43. Czyż nie powiedziano otwarcie o wstrzeźliwości tego: „Wiedząc jednak, że nie zdobędę jej inaczej, tylko jeśli Bóg udzieli - a i to już było sprawą Mądrości wiedzieć, czyja jest ta łaska”? A może rzeczywiście wstrzeźliwość jest Bożym darem, lecz mądrości sam człowiek sobie udziela, by zrozumieć, że dar ten nie pochodzi od niego samego, lecz od Boga? „Pan czyni mędrców ślepymi” i „świadek Pana niezawodne, uczy prostaczka mądrości”. „Jeśli zaś komuś z was brakuje mądrości, niech prosi o nią Boga, który daje wszystkim chętnie i nie wymawiając; a na pewno ją otrzyma.”

Dziewicom przystoi mądrość, by nie pogasły ich lampy. Jakże mają być mądrymi, jeśli nie przez to, że nie będą wywyższać się w myślach swoich, a równać z tymi, którzy są najmniejsi. Gdyż sama Mądrość objawiła ludziom, że bojaźń Boża jest mądrością. A zatem jeśli nic nie masz, czego byś nie otrzymał, nie wywyższaj się, lecz trwaj w bojaźni. I nie miłuj mało, jak gdyby wybaczył ci niewiele, lecz raczej miłuj miłością ogromną, gdyż ogromne otrzymałeś dary. Bo jeśli miłujemy tych ludzi, którzy nas obdarowują nie domagając się odpłaty, o ileż więcej winniśmy miłować, jeśli otrzymaliśmy dar na własność na zawsze. Gdyż ten, co od początku zachowuje czystość, przez Niego jest kierowany; ten, co z nieczystości w czystość przechodzi, przez Niego jest nawracany; zaś ten, co aż do końca pozostaje w nieczystości, zostanie odrzucony przez Niego. Lecz to ostatnie pozostaje tajemnicą i nie jest niesprawiedliwością. I być może właśnie przez wzgląd na tę tajemnicę więcej powinno być w nas bojaźni, mniej pychy.

44. Co więcej, niech człowiek, który wie, że z łaski Boga jest tym, czym jest, nie popada w inny rodzaj pychy, by, wywyższając siebie z powodu otrzymanych łask, nie zaczął pogardzać innymi. Tę popełniając winę faryzeusz, który dziękował Bogu za posiadane dobro, wywyższał się nad celnika wyznającego swe grzechy. Cóż ma zrobić dziewica, o czym myśleć, by nie wywyższała się nad pozostałe kobiety i mężczyźni, nie posiadających tego wielkiego daru? Nie powinna przecież udawać pokory, lecz być przykładem. Udawanie pokory jest większą jeszcze pychą. Dlatego Pismo, wskazując, że pokora nie może być udawana, po słowach „o ile jesteś większy, o tyle unizaj się we wszystkim” dodaje „a znajdziesz łaskę u Boga” - przed Nim nie da się udawać pokory.

45. Cóż zatem mamy powiedzieć? Czy są takie przekonania, jakie powinna mieć Boża dziewica, by w prawdzie i mądrości nie ośmieliła się wywyższać ponad każdą wierną kobietę, nie wdowę nawet, a mężatkę? Nie mówię tu o tych dziewczynach, które zasługują na potępienie. Któż bowiem nie wie, że posłuszna kobieta zamężna stoi ponad nieposłuszną dziewczyną. Ale gdy obie dochowują posłuszeństwa przykazaniom Bożym, czy ma się wahać co do tego, że wyżej stoi święte dziewictwo od czystości małżeńskiej, wstrzeźliwość od związku małżeńskiego, plon stokrotny od trzydziestokrotnego? Co do tego niech nie ma wątpliwości. A jednak oby się nie poważyła taka dziewica postawić siebie wyżej nad jakąkolwiek kobietę, która boi się Boga i jest Mu posłuszna! W przeciwnym razie nie dochowa pokory, a Bóg pysznym się sprzeciwia.

A zatem, o czym powinna myśleć? Zaprawdę, o tych ukrytych darach Bożych, których nie wydobywa na jaw nic prócz próby, a przedtem pozostają nieznanne nawet temu, kto je posiada. Bo skądże ma wiedzieć dziewica, choć dba o sprawy Pana i Jemu chce się podobać, czy może z powodu jakiejś wewnętrznej słabości, o której sama nie wie, nie dojrzała jeszcze do męczeństwa - podczas gdy inna kobieta, w jej radosnym mniemaniu stojąca niżej, być może już jest gotowa pić kielich Pana, ten sam, jaki kazał najpierw wypić uczniom, gdy spierali się o pierwszeństwo. Skąd, mówię, może wiedzieć, że sama nie jest jeszcze jak Tekla, podczas gdy ta druga jest już jak Kryspina. Z pewnością nie dowie się tego, jeśli nie nadejdzie próba, gdyż posiadania tego daru nie da się inaczej udowodnić.

46. A dar to tak wielki, że ten właśnie niektórzy uważają za plon stokrotny. Powaga Kościoła daje tu jasne świadectwo - wierni wiedzą, z jakim szacunkiem wspomina się męczenników (a wśród nich święte zakonnice) przy sprawowaniu Sakramentu Ołtarza. A co do znaczenia, jakie mogą mieć różne ilości przynoszonego plonu, niech zajmują się nim ci, co lepiej takie rzeczy rozumieją. Czy życie w dziewictwie to plon stokrotny, we wdowieństwie sześćdziesięciokrotny, a w małżeństwie trzydziestokrotny? A może plon stokrotny to męczeństwo, sześćdziesięciokrotny to wstrzeźliwość, a trzydziestokrotny życie w małżeństwie? Czy raczej plon stokrotny to dziewicze życie zakończone męczeństwem, podczas gdy samo daje tylko sześćdziesięciokrotny plon, a małżonkowie, plon trzydziestokrotny, jako męczennicy dobiegają do sześćdziesięciu? A może, co bardziej wydaje mi się prawdopodobne, gdyż różne są dary łaski Bożej, a niektóre z nich większe od innych, jak Apostoł mówi: starajcie się o większe dary - może trzeba to rozumieć w ten sposób, że nie chodzi o dary rozdzielane poszczególnym stanom, a raczej o wielkość poszczególnych darów?

Po pierwsze nie trzeba nam widzieć wdowieńskiej czystości jako bezowocnej czy przyrównywać ją do miłości małżonków albo chwały dziewictwa. Nie trzeba nam myśleć, że koronę męczeństwa - czy to duchową, gdy zabrakło dowodu w postaci próby, czy rzeczywiście potwierdzoną cierpieniem - można dodać do jakiegokolwiek stanu czystości nie powiększając jednocześnie jego owocu. Po kolejne, gdy widzimy, że wielu mężczyzn i kobiet trwa w dziewictwie, ale nie wypełnia słów Pana „jeśli chcesz być doskonały idź, sprzedaj wszystko co masz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, a potem przyjdź i chodź za mną” - gdy widzimy, że nie mają odwagi, by przystąpić do wspólnoty, w której nie ma własności indywidualnej, lecz wszystko mają wspólne - czyż nie pomyślimy, że większy plon przyniesie życie takich dziewic, które to uczyniły?

A zatem wiele jest darów, a jedne są większe i chwalebniejsze od innych i różnią się między sobą. Czasem ktoś przynosi owoce z mniejszej ilości lepszych darów, czasem z mniejszych darów, lecz w większej ilości. Jakże porównać ich ze sobą, jak ich zróżnicować co do nagrody wiecznej, któż z ludzi ośmieliłby się to wypowiedzieć? Oczywiście, że wiele jest różnic, a to, co lepsze, nie przynosi nagrody w czasach obecnych, lecz w wieczności. Sądzę, że Pan zechciał napomknąć tylko o tych różnicach wielkości plonu, a resztę pozostawił, by pojmowali ci, którzy zdołają pojąć. Bo inny Ewangelista zostawił zapis tylko o plonie stokrotnym: przecież nie trzeba nam sądzić, że odrzucił wzmiankę o dwu innych czy że o nich nie wiedział, lecz że pominął to, co pojąć należy.

47. Ale, jak zacząłem mówić, czy rozumiemy jako plon stokrotny życie w poświęconym Bogu dziewictwie, czy jakiegokolwiek inne życie o jakim wspominałem wyżej, sądzę, że nikt się nie odważy sprzeciwić stwierdzeniu, że męczeństwo większe jest od dziewictwa. Nikt też nie będzie wątpił, że to pierwsze pozostaje w ukryciu, jeśli zabraknie próby, by je udowodnić. A zatem o tym trzeba myśleć dziewicom, to im pomoże zachować pokorę: troska, by nie uchybiły miłości, która jest ponad wszelkimi darami, a bez niej z pewnością - jakiegokolwiek inne dary się posiada - jest się niczym. Niech rozmyślają nad tym,

by nie uniosły się pychą, by nie zazdrościły. Zaiste, ta, która ślubowała dziewictwo większe posiada dobra niż ta, co żyje w małżeństwie, lecz nie wie tego, że może któraś z zamężnych kobiet jest już gotowa cierpieć dla Chrystusa, podczas gdy ona sama jeszcze nie - i dlatego ją pozostawiono, by nie poddawać pod próbę jej słabości. „Gdyż” - pisze Apostoł - „wierny jest Bóg i nie pozwoli was kusić ponad to, co zdołacie znieść”, lecz takiej was podda próbie, że pokaże wam sposób jej pokonania, byście mogli przetrwać.

A zatem jest możliwe, że mężczyźni i kobiety, którzy żyją w świętości życia małżeńskiego, już są zdolni do walki z Nieprzyjacielem, który nakłania do nieprawości - do walki posuniętej aż do rozdarcia tkanek, do utraty krwi - podczas gdy mężczyźni i kobiety, którzy od dzieciństwa zachowali czystość dla Królestwa Niebieskiego jeszcze znieść tego nie mogą - ani walcząc o prawość, ani o czystość. Gdyż czym innym jest, mając na względzie prawdę i święte cele, nie ulec namowom i pochlebstwom, a czym innym nie poddać się nawet w obliczu ciosów i tortur. Ta zdolność ukryta jest w duszach, ujawnia się podczas próby, ukazuje się w doświadczeniach.

A zatem by nie unosić się pychą, nadętą dlatego, że zna swoje możliwości, niech każdy z pokorą przyjmie, że nie wie, czy nie istnieje czasem coś takiego, czego on uczynić nie potrafi, podczas gdy ktoś inny jest już do tego zdolny, chociaż on nie ślubował i nie posiada darów, których posiadania ja (zupełnie słusznie) jestem świadomy. W ten sposób bez fałszywej pokory zachowacie słowa „w okazywaniu czci jedni drugim wyprzedzajcie” i „uważajcie jedni drugich za wyżej stojących od siebie.”

48. Cóż mam teraz powiedzieć na temat konieczności pozostawiania uważnym i wystrzegania się grzechu? Któż może się chlubić, że jego serce jest czyste? Któż może się chlubić, że jest czysty od grzechu? Święte dziewictwo rzeczywiście jest nienaruszone od łona matki, lecz, jak jest napisane, „nikt nie jest czysty w Twoich oczach, nawet niemowlę, które dzień jeden żyje na ziemi”. Także i wiara zachowuje w sobie w pewien sposób dziewiczą czystość, przez którą Kościół jako czysta dziewica związany jest z jedynym Oblubieńcem - a On nauczał nie tylko tych, co pozostali dziewiczy i ciałem, i duchem, lecz nauczał wszystkich chrześcijan, i tych, co żyją według ducha, i tych, co żyją według ciała, od apostołów do ostatnich nawracających się grzeszników, jak gdyby od wyżyn niebieskich aż po ich granice - nauczał radząc, byśmy modlili się tymi słowami: i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. Tak przez to, czego pragniemy, pokazał nam, że mamy pamiętać czym jesteśmy. Bo przecież nie nakazał nam tej modlitwy przez wzgląd na grzechy popełnione przed chrztem - jak wierzymy, odpuszczone w Jego pokoju w chrzcie. Gdyby tak było, słowa te byłyby raczej modlitwą przeznaczoną dla katechumenów, do odmawiania aż do momentu chrztu. Tymczasem powtarzają je ludzie ochrzczeni, ci, którzy dźwierzają władzę i ci, którzy są poddanymi, pasterze i owce stada - i to samo już pokazuje, że w tym życiu, które całe jest próbą, nikt nie powinien się chlubić, że wolny jest od grzechu.

49. Dlatego te same Boże dziewice, rzeczywiście bez winy, które „idą za Barankiem, dokądkolwiek się uda” - oczyszczone do końca z grzechu i zachowane w dziewictwie (bo gdyby je utraciły, nic nie zdołałoby go powrócić) - Apokalipsa w objawieniu chwali jako te, w których ustach nie znaleziono kłamstwa. Niech zatem pamiętają, że to także jest prawda. Niech nie śmiały twierdzić, że są bez grzechu. Ten sam święty Jan, który oglądał objawienie, napisał: „jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, sami siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy. Jeśli wyznajemy nasze grzechy, Bóg jako wierny i sprawiedliwy odpuści je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości. Jeśli powiemy, że nie zgrzeszyliśmy, czynimy Go kłamcą i nie ma w nas Jego nauki.” I te słowa nie są skierowane do takiej czy innej grupy, ale do wszystkich chrześcijan - i także dziewice powinny uważać, że są to słowa skierowane do nich. W ten sposób wolne będą od kłamstwa, tak, jak widział je w Apokalipsie. I w ten sposób

- dopóki nie osiągną doskonałości na wyżynach niebieskich - pokorne wyznanie win będzie je czyniło niewinnymi.

50. Ale żeby z powodu tego, co napisałem wyżej ktoś nie zaczął grzeszyć w poczuciu bezpieczeństwa, sprowadzając na siebie śmierć, by nie pozwolił, by zło nim zawładnęło, w przekonaniu, że wszystkie jego grzechy z łatwością wymaże spowiedź, Jan dodaje natychmiast: „dzieci, to wam napisałem, żebyście nie grzeszyli. Jeśliby jednak ktoś zgrzeszył, mamy obrońcę u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. On jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy.” Dlatego niech nikt nie odwraca się od grzechu zakładając, że do niego powróci, niech nikt nie wchodzi w przymierze z grzechem, niech nikt nie upodoba sobie bardziej w wyznawaniu grzechów niż w unikaniu ich.

Gdyż nawet w życie tych, którzy bardzo wystrzegają się grzechów, przez ludzką słabość w ukryciu wkradają się grzechy - i nawet jeśli małe i nieliczne, pozostają grzechami. One właśnie mogą stać się wielkie i ciężkie, jeśli nałoży się na nie pycha, zwiększając ich ilość i wagę. Lecz także te same grzechy z łatwością zgładzi Kapłan, którego mamy w niebiosach, jeśli w pobożności zniszczymy je pokorą.

51. Nie zgadzam się z twierdzącymi, że człowiek może w tym życiu nie popełniać grzechu. Nie zgadzam się, lecz nie będę się z nimi spierał. Być może w swej nędzy bierzemy przykład z wielkich i porównując się z nimi nic nie rozumiemy. Ja wiem tylko jedno: ci wielcy, do których my nie dorastamy, bo nie przechodząc próby nie udowodniliśmy jeszcze swej wielkości - ci wielcy o ile są wielcy, o tyle unizają się we wszystkim, by mogli znaleźć łaskę przed Bogiem. I jakkolwiek mogą być wielcy, przecież „sługa nie jest większy od Pana ani uczeń większy od mistrza”. On jest Panem, Ten, który powiedział: „wszystko dał mi Ojciec”. I On jest Mistrzem, Ten, który mówi „ „przyjdźcie do mnie, którzy utrudzeni jesteście, i uczcie się ode mnie”. Czego nas uczy? „Bo jestem cichy i pokorny sercem”.

52. Powie mi ktoś, że nie piszę o dziewictwie, tylko o pokorze. Jak gdybym obiecywał, że pokażę jakieś inne dziewictwo, nie z Boga. Uczyniłem dobrze, bo tak samo, jak dostrzegam wielkość dziewictwa, tak samo boję się o nie, by nie zginęło, skradzione przez pychę. Lecz nikt nie uchroni go lepiej niż sam Bóg, który jest jego dawcą, a Bóg jest Miłością. Zatem Miłość jest stróżem dziewictwa, a stróż ten zamieszkuje pokorę. Zaprawdę, w pokorze uczynił sobie mieszkanie Ten, który powiedział, że Duch Jego spoczywa na tym, który jest cichy i pokorny, i z drzeniem czci Jego słowo.

Cóż więc uczyniłem, w czym odstępiałem od swych zamiarów? Pragnąc dobra tego, co wychwalam, i chcąc, by lepiej było strzeżone, starałem się przygotować miejsce dla Stróża. I mówię z pełnym przekonaniem: nie obawiam się, by rozgniewali się na mnie ci, którym z całą troską przedstawiam te rady, by wraz ze mną drżeli o siebie. Łatwiej podążać za Barankiem - chociaż nie wszędzie, dokądkolwiek się uda, lecz tam tylko, dokąd zdołają - pokornym ludziom żyjącym w małżeństwach niż dziewicom wypełnionym pychą. Bo jakże za Nim podążać, jeśli nie chce się do Niego przyjść? A jak do Niego przyjść, jeśli nie przychodzi się po to, by się uczyć, że cichy jest i pokorny sercem?

Tych tylko poprowadzi Baranek, dokądkolwiek się uda, w których najpierw znajdzie miejsce, gdzie by głowę mógł przytulić. Bo kiedyś się zdarzyło, że kiedyś pyszny i przebiegły człowiek powiedział Mu „Panie, pójdę za Tobą wszędzie, dokądkolwiek się udasz” - a On odpowiedział „Lisy mają jamy, a ptaki gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma gdzie przytulić głowy”. Mówiąc o lisach potępił złą przebiegłość, a wspominając ptaki wyrzucił mu pyszną arogancję, bo nie znalazł w nim pobożności i pokory, w której mógłby spocząć. Dlatego nie poszedł ów człowiek za Panem nigdzie, choć obiecał, że pójdzie za Nim, i to nie do jakiegoś punktu, lecz dokądkolwiek się uda.

53. Dlatego, dziewice Boże, podążajcie za Barankiem, gdziekolwiek idzie, ale najpierw przyjdźcie do tego, za którym chcecie podążać, i uczcie się, że cichy jest i pokorny sercem. Przyjdźcie w pokorze do tego, który jest pokorny, jeżeli Go miłujecie, i nie odchodźcie od Niego, byście nie upadły. A kto obawia się, by się z Nim nie rozłączyć, prosi, mówiąc: „niech mnie nie dogoni stopa pyszałka”. Wstępujcie na drogę wysoką pokornymi stopami, On sam wywyższa tych, co za Nim w uniżeniu idą. Ten, który nie zawahał się zstąpić ku niskościom. Powierzcie Jemu samemu Jego dary, zawierzcie Mu to, co jest waszą siłą. A jakiegokolwiek nie popełnicie zła, pod Jego będąc opieką, to uważajcie za wybaczone sobie, byście nie miłowały mało sądząc, że mało wam wybaczył, i byście ku swej zgubie, przechwalając się, nie pogardzały skruszonymi celnikami.

Ukrywajcie to dobro, które w was zostało wypróbowane i strzeżcie się, byście nie popadły w pychę, bo zdołałyście jakąś próbę wytrzymać. Zważając na to, czego w was nie poddano próbie, módlcie się, by nie pozwolił was kusić nad to, co potraficie znieść. Myślcie o tym, że niektórzy w ukryciu są więksi od was, choć pozornie wy jesteście lepsze. Jeśli zechcecie uwierzyć w dobro ukryte w drugim człowieku, wasze własne, znane wam dobro się nie umniejszy, lecz umocni w miłości, a gdyby czegoś wam brakowało, otrzymacie to z większą łatwością, jeśli wasze pragnienie będzie pokorne.

Niech służą wam za przykład te spośród was, które wytrwały, te zaś, które upadły, niech zwiększają waszą bojaźń. Te pierwsze naśladujcie z miłością, nad tymi drugimi płaczcie, by nie popaść w pychę. Nie ustalajcie sobie własnej sprawiedliwości, lecz oddawajcie siebie Bogu, który was usprawiedliwia. Przebaczajcie grzechy innym, módlcie się o przebaczenie waszych własnych, grzechów przyszłych unikajcie, wystrzegając się ich, przeszłe wymażcie, wyznając je.

54. Ale przecież wy już takimi jesteście, a i inne wasze zachowanie odpowiada czystości, którąście ślubowały i której dochowujecie. Nie tylko przecież nie dopuszczacie się morderstw, nie składacie ofiar diabłom, nie czynicie niczego, co obrzydliwe, nie kradniecie, nie popełnacie grabieży, niczego od nikogo nie wyłudzacie, nie przysięgacie fałszywie, nie grzeszycie pijaństwem, nie pławicie się w luksusach, nie zazdrościcie, nie macie nikogo w nienawiści, nad nikogo się nie wywyższacie, nie znacie okrucieństwa, lecz litujecie się nad innymi - nie tylko to, bo nie znajduje się między wami innych grzechów, rzadziej popełnianych lub uważanych za lżejsze: bezwstydną, rozbiegane spojrzenia, niepohamowany język, nieskromny śmiech, wulgarny żart, nieprzystojne zachowanie, przesadny czy nieskromny ubiór. Już teraz nie oddajecie złem za zło, przekleństwem za przekleństwo, wreszcie, już teraz tak dopełnacie miary miłości, że życie swe dajecie za braci. Tak, wy już teraz takie jesteście - i takimi być powinnyście. Wszystkie te cechy w połączeniu z dziewictwem ukazują ludziom życie aniołów i wyznaczają na ziemi niebiańskie drogi. Lecz o ile jesteście wielkie, o tyle uniżajcie się we wszystkim, byście znalazły łaskę przed Bogiem, by nie sprzeciwił się wam, jako pysznym, by nie poniżył was jako tych, co się wywyższają, by nie prowadził was przez cierpienie jako tych, którzy zbyt są dumni: chociaż nie należy się lękać, niech tam, gdzie płonie Miłość, nie zabraknie pokory.

55. Odrzuciłyście miłość synów ludzkich i małżeństwa, w których rodziłybyście synów ludzkich - a zatem całym sercem umiłowacie Najpiękniejszego spośród synów ludzkich. Jesteście wolne, waszych serc nie wiążą więzi małżeństwa. Patrzcie więc na piękno swego Umiłowanego. Myślcie o tym, że równy jest Ojcu, lecz poddany swej Matce, że królując w niebie służy na ziemi, że będąc Stwórcą wszystkiego, stał się jak jedno ze stworzeń. Patrzcie jak piękne jest w Nim to, z czego naśmiewali się pyszni. Oczyma serca wpatrujcie się w Niego, gdy wisi na krzyżu, patrzcie na blizny Zmartwychwstałego, oglądajcie Jego krew, gdy umiera - cenę, jaką zapłacił za wierzących w Niego, by stali się zdobyczą Odkupiciela.

Rozważajcie, jak wielką wartość ma to, na co patrzycie, ważcie ją na szalach Miłości - i całą miłość, jaką zaangażowałybyście w małżeństwo, Jemu oddajcie w zamian.

56. On szuka piękna w waszych wnętrzach, tam, gdzie dał wam moc, byście stały się córkami Boga. Nie szuka w was piękna ciała, lecz piękna życia, które ujarzmi także ciało. Jemu nikt nie wmówi nic fałszywego o was, by doprowadzić go przez zazdrość do gniewu. Zobaczcie, jak bezpiecznie jest Go kochać, gdy nie boicie się Go obrazić poprzez niesłuszne podejrzenia. Mąż i żona kochają się kiedy się widzą, a jeśli się nie widzą, to się o siebie boją, a i w tym nawet, co widzą, nie mają pewnej radości - podczas gdy w tym, czego nie widzą, podejrzewają zwykle coś, czego nie ma. Wy, miłując tego, którego nie widzicie oczyma, a postrzegacie przez wiarę, nie znajdziecie w Nim nic, co mogłybyście w Nim obwiniać - i nie obawiacie się, że zranicie Go, gdy będzie podejrzewał was o coś, co nie istnieje.

Jeśli zatem żona powinna kochać męża, jakże bardzo wy powinniście kochać Tego, dla którego nie poślubiłyście mężów! Niech On na zawsze zamieszka w waszych sercach, niech zagarnie je w całości - Ten, który dla was był przybity do krzyża. Niech posiadzie w waszych duszach to wszystko, czego nie pozwoliłyście osiągnąć małżonkom. Prawo zabrania wam miłować mało Tego, dla którego nie pokochałyście innych, choć prawo wam na to pozwalało. A gdy rozmiłujecie się w Tym, który jest cichy i pokorny sercem, nie obawiam się, że zwycięży was pycha.

57. Tak, na moją małą miarę, powiedziałem wystarczająco i o świętości (bo słusznie nazywacie się świętymi, poświęconymi Bogu), i o pokorze, która podtrzymuje w was wielkość imienia, jakie nosicie. Lecz lepiej niż ja niech służą wam radą owi trzej młodzieńcy. Ich Ten, którego umiłowali całym sercem, zachował w ogniu, dając im ochłodę wśród płomieni. Niech oni was pouczą lepiej niż to krótkie dzieło - niewielkie w ilości słów, lecz wielkie powagą i autorytetem - niech pouczą was hymnem, jakim wielbili Boga. Oni, łącząc pokorę i świętość w uwielbieniu Go, nauczają otwarcie, że każdy podejmujący święte śluby winien ogromnie uważać, by nie zwiodła go pycha.

Zatem i wy wychwalajcie Tego, który zachował was wśród płomieni tego świata tak, że nie znając małżeństwa, mimo to nie płoniecie. I módlcie się także za nas, błogosławcie Pana, wy święci i pokornego serca, hymn Mu śpiewajcie i wywyższajcie Go na wieki.